Nr. 86. We Lwowie, — Sobota dnia 13. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“. ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 12. kwietnia.

Według *Czasu* rząd stanowczo chce, aby wybory do sejmów odbyły się w czerwcu; władze zatem będą musiały pogodzić czynności rekrutacyjne z wyborczemi.

Długoletni referent spraw szkół ludowych w ministerstwie oświaty i autor ustawy państwowej o szkołach ludowych, radca dworu Ulrich w sposób najbardziej stanowczy prosił ministra Gautscha, aby go od opracowania noweli szkolnej uwolnił i pracę tę młodszej sile poruczył. Jakoż uwolniono go od tego referatu, a opracowanie noweli poruczono radcy ministerjalnemu dr. Rittnerowi.

Z Pesztu donoszą: Ustawa wojskowa dla obu dzielnic monarchii otrzymała już sankcję.

Nowi ministrowie węgierscy złożyli już przysięgę i byli na wczorajszem posiedzeniu klubu liberalnego (ministerjalnego). W Izbie posłów oświadczył wczoraj Tisza, że rząd zajmuje się kwestją zniesienia loterji.

Do *Wiener Allg. Ztg* i do *Tagblattu* Szepsa telegrafują, iż w skutek interwencji carowej mają być uczynione Polakom w Królestwie znaczne koncesje. Hr. Tołstoj jest wpawdzie tym koncesjom przeciwny; to jednak jest rzeczą pewną, że w ministerstwie utworzony zostanie osobny oddział dla spraw polskich, którego naczelnikiem będzie margr. Wielopolski. Zapisujemy tę pogłoskę, ale wieściom o koncesjach dla Polaków wobec obostrzonego systemu rusyfikacji nikt nie uwierzy.

Kölnische Zeitung donosi, że car, mówiąc o głosach dzienników, które się biedzą, czy Rosja jest mocarstwem europejskiem, czy azjatyckiem, rzekł z dumą: „Rosja jest szóstą częścią świata — i w myśl tego prowadzi swoją politykę“.

Na wszystkich giełdach europejskich był wczoraj znaczny spadek kursów wskutek świeżej pogłoski o zamachu na cara. Do Lwowa a podobno i do Wiednia doszła ta pogłoska z Jass, mianowicie, że koło Gatczyny pociąg carski wraz z całą rodziną cara wyleciał w powietrze. Potwierdzenia tej pogłoski nie ma.

W Miechowie, Olkuszu i Kielcach, jak donoszą do *Wiener Allg. Ztg*, zrewidowała wysłana umyślnie z Warszawy komisja wszystkie koszary, gdyż miano wpaść na trop wielkiej propagandy nihilistycznej wśród żołnierzy.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Kijowa, że rozpoczęte ostatniemi czasy dyslokacje i ruchy wojsk rosyjskich w guberniach zachodnich przedstawiają się obecnie w następujący sposób: Do gubernij podolskiej i wołyńskiej przybyło już ośm pułków uralskich i sześć pułków kubańskich kozaków, które na szwadrony rozdzielono i po rozmaitych wsiach umieszczono. Do Humania w gub. kijowskiej przybyły prócz tego w ciągu ostatnich trzech miesięcy trzy pułki dragonów, które rozlokowane zostały w okolicach tego miasta. Następnie znajduje się obecnie w marszu z Kaukazu do Proskirowa na granicy austrjackiej kilka pułków kozaków kubańskich, które z powodu ostrej zimy i utrudnionych wskutek tego środków komunikacyjnych zmuszone były zatrzymać się w gubernii czernihowskiej.

Jak już wiadomo, liczba brygad ros. straży pogranicznej, której nadano ściśle wojskową organizację, zostanie powiększoną z 9 na 18. Obecnie donosi dziennik urzędowy, że nowe brygady nosić będą nazwy: gorzdowska, taurogeńska, wierzbołowska, grajewska, łomżyńska, rypińska, aleksandrowska, kaliska, wieluńska, częstochowska, nowobrzeska, sandomierska, tomaszowska, wołyńska, wołoczyska, chocimska, skulandzka i izmaiłowska. Pięć pierwszych okręgów włączone będą do okręgu celnego wierzbołowskiego, pięć następnych do kaliskiego, pięć dalszych do radziwiłłowskiego, a ostatnie do besarabskiego.

Poseł rosyjski w Belgradzie, Persiani, przybył do Petersburga, aby osobiście zdać sprawę o stanie rzeczy w Serbii.

W sobotę car przyjmował poselstwo bucharskie na audjencji pożegnalnej. Naczelnik poselstwa wyraził carowi najgłębszą wdzięczność za ordery, które tak jemu, jakoteż i innym członkom poselstwa służyć będą jako niezatarte przypomnienie łaski, serdeczności i gościnności, jakie okazał im cesarz rosyjski, wspaniałomyślna monarchini, bracia i stryjowie i wszyscy dostojnicy. Car polecił wyrazić emirowi pozdrowienie i życzył posłom szczęśliwej drogi. Poselstwo wiezie ze sobą do Buchary bardzo cenne podarunki, przeznaczone dla emira. Członkowie poselstwa również otrzymali bogate prezenta.

Korespondencja z Teheranu *Russkich Wied.* wyraża się wielce pesymistycznie o szczerości, jaką teraz znowu okazuje Rosji szach i jego minister spraw zagranicznych. Szczerość ta ma być kłamstwem, podszeptanem przez p. Drummond-Wolffa. Pismo zwraca się tedy do dyplomacji z nauką, ażeby na Wschodzie, w Teheranie i Konstantynopolu, czujnie strzegła spraw państwa.

Rząd niemiecki traktuje z austrjacką fabryką broni w Steyr o dostawę 600.000 karabinów poprawnego systemu manlicherowskiego.

Nowella do ustawy prasowej będzie przedmiotem obrad plenum Rady związkowej dopiero po świętach. Badeński delegat jest przeciw niej, saski za nią. Uderza powszechnie, że sądy pruskie zaczynają uwalniać dzienniki od oskarżeń o obrazę Bismarka.

Jak z Londynu donoszą, Niemcy, Anglia i Ameryka zgodziły się, aby aż do rozstrzygnięcia konferencyjnego, każde z nich tylko jeden okręt miało przy wyspach Samoa.

Pisma berlińskie z wielkim podnoszą niesmakiem, że wszystkie akta, przemowy i odpowiedzi urzędowe jak i cała konwersacja przy nadaniu księciu rejencji w Luksemburgu, tudzież przy powitaniu księcia na granicy kraju, odbywają się w języku francuskim.

Senat francuski, zawiązany w trybunał stanu dla sądzenia Boulangera, zbierze się dzisiaj na rozpoczęcie swych czynności. Na posiedzeniu tem wystąpią senatorowie w stroju galowym.

W francuskich sferach sądowych zapewniają, że gdyby Boulanger przed zadawnie iem wyroku, który ma być wydany, stawił się dobrowolnie, albo został uwięziony, to środek uczynienia go nieszkodliwym byłby zniweczony. Według prawa bowiem w razie stawienia się jego, wyrok zostaje unieważnionym, i senat musiałby na nowo zasiadać jako trybunał. Gdyby zatem, jak głoszą, Boulanger przybył bezpośrednio przed wyborami, to skutki wyroku, mianowicie wyzucie z praw obywatelskich, zostałyby także unieważnione i mógłby on być wybranym, a przynajmniej kandydować.

Fakt, że Izba posłów nie zdołała załatwić budżetu i do połowy maja się odroczyła, jest okolicznością wielce pomyślną dla Boulangera. Według wiedeńskiego doniesienia *Czasu* listy z Paryża mówią, że pomimo wszystkiego i pomimo ucieczki obecnie jeden Boulanger przedstawia we Francji jakąś myśl.

Z Brukseli donoszą, że wczoraj był tam Boulanger zaproszony do dep. Somre na bal, a gdy wszedł na salę, wszyscy ministrowie i dyplomaci oddalili się demonstracyjnie; Boulanger jednak pozostał dalej na balu.

Nowy gabinet rumuński złożony jest z sześciu liberalnych konserwatystów i jednego liberała (Boeresko, minister oświaty); także teka robót publicznych jest zachowana dla liberała. Według telegramu wiedeńskiego półurzędowego „Biura korresp.“ świat dyplomatyczny nadzwyczaj przychylnie przyjął mianowanie Lahovarego ministrem spraw zagranicznych, w istocie jednak ma się rzecz podobno inaczej. Są tacy, którzy przypuszczają, że król robi ten eksperyment z gabinetem Katardżiu, ulegając chwilowej sytuacji, w przekonaniu, że stronnictwo to dopuszczone do władzy zużyje się tem wcześniej; wszędzie jednak czują, że trójsojusz środkowo-europejski doznał ogromnej klęski. *Nowa Presse* pisze:

„Jan Bratiano był szczerym przyjacielem trójsojuszu, gabinet Rosetti-Carp już się powodował jakiemiś pobudkami narodowemi i widocznie pragnął zupełnie oswobodzić Rumunię od wpływów obcych, ale pod znakiem gabinetu Katardżiu, Rumunia z rozstajnej drogi zeszła pod sztandary Rosji. Być może, iż gabinet ten nie długo się utrzyma wobec zdrowego rozumu tych żywiołów rumuńskich, które nie chcą, aby Rumunia zaduszoną została w uściskach Rosji. Ale tego przeoczać nie wolno, że odtąd trójsojusz, a zwłaszcza Austrja traci cenne oparcie nad dolnym Dunajem. Do czterech tygodni stało się, że mąż rządzący Serbią nie jest przyjacielem, a że mąż rządzący Rumunią jest jawnym wrogiem Austrji. Rosyjska prasa kręcia zwycięża, i należy się wczas uzbroić przeciw tym okolicznościom, aby we wielkie niebezpieczeństwa nie urosły.“

Urzędowy dziennik rumuński ogłasza, że zmiana gabinetu nie wpłynie na politykę zewnętrzną. Podobne oświadczenie złożył w Izbie posłów Katardżiu.

Z Belgradu donoszą: Zaciekła antiaustrjacka *Welika Serbia* przestała wychodzić. Rząd zabronił w tutejszych *cafés chantants* śpiewania piosnek niemieckich, i pozwolił śpiewać tylko po francusku i rosyjsku. Canków, widząc, że nic nie wskóra w Serbii, opuścił Belgrad, powiadając, że jedzie w głąb Serbii do krewnych, ale zapewne do Bukaresztu się udał.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister sprawiedliwości projekt nowej ustawy karnej, wprowadzającej nowe określenia zbrodni, przestępstwa i wykroczenia. Do tej projektowanej ustawy dołączono ustawę wykonawczą. Całość opiera się na karnej ustawie niemieckiej i zawiera 516 paragrafów.

Między innemi ważną jest bardzo zmiana dotychczasowego §. 58., traktującego, jak wiadomo, o zbrodni stanu. W nowym projekcie stanowi on osobny tytuł złożony z 11 paragrafów i kategoryzuje istotę zbrodni stanu jak następuje: Zbrodnię przeciw życiu i zdrowiu cesarza, przeciw ustawnicznemu porządkowi dziedziczenia tronu, zasadniczym ustawom państwa i kraju, przeciw całości państwa. Za zbrodnie te naznacza kodeks karę więzienia do lat 5. Za zabicie lub skaleczenie cesarza, naznaczoną jest kara śmierci.

Tworzenie związków mających na celu zdradę główną, wzywanie lub zachęcanie do czynności podobnych słowem lub drukiem, dawanie pomocy nieprzyjacielowi w czasie wojny, zdradzenie innemu rządowi tajemnic stanu, nieuprawnione werbowanie żołnierzy dla obcych państw, uprowadzenie rekrutów, szpiegowanie, zdradzenie drukiem wojskowych operacyj (w czasie pokoju kara 500 zł., w czasie wojny 5 lat więzienia) czynna obraza cesarza, lub zagrożenie czynną obrazą temuż, obraza słowna cesarza. Karygodnemi są dalej: obrazy innych rodzin panujących, posłów, członków parlamentu, delegacji sejmu. Groźba połączona z zamiarem wpłynięcia na tych ostatnich karaną będzie więzieniem do lat 15. Fałszowanie wyniku wyborów do ciał wybieralnych, karane więzieniem do 2 lat; przekupstwo przy wyborach karane obustronnie karą więzienia do 1 roku.

Należenie do związków socjalistycznych, mających na celu obalenie instytucji małżeństwa i własności, ulega karze do dwóch lat. §§ 300 i 301 dotychczasowego kodeksu karnego są całkiem opuszczone. W rodzajach więzienia rozróżniono więzienia za czyny hańbiące i za zbrodnie polityczne.

* * *

Rozprawy Izby rozpoczęły się debatą nad wnioskiem ks. Liechtensteina, aby Austro-Węgry wzięły udział w zbierającym się w Szwajcarji kongresie, który ma się zastanawiać nad międzynarodowem ustawodawstwem o obronie robotników.

Zabierali głos dep. Liechtenstein, Bärnreither, Fürnkranz, Gomperz, Pernerstorfer i Lüger — poczem wniosek Liechtensteina przyjęto.

Następnie przeszła Izba do obrad nad ustawą o ulgach należytościowych od aktów, będących w związku z wykupnem propinacji w Galicji i na Bukowinie.

Dep. Herbst przemawiał w tym samym duchu, jak w komisji budżetowej i żądał, aby państwo nie brało na siebie żadnej gwarancji.

Wprost przeciw ustawie występował dep. Bareuther.

Min. Zaleski zabrawszy głos, dowodził w obszernej mowie, że obawy, wyrażone przez dep. Herbsta nie mają żadnej podstawy, okoliczność bowiem, że władzy cesarskiej powierzono wykonanie ustawy, nie zawiera w sobie żadnego zobowiązania ze strony państwa co do gwarantowania całej operacji finansowej. Jasne to wyłuszczenie rzeczy, argumentowanie bardzo trafne i wymowne ze strony p. ministra wywarło jak najlepsze wrażenie.

Dep. Menger przemawiał za wnioskiem komisji, dowodząc, że teraźniejsze wykupno propinacji w Galicji jest lepsze niż w r. 1875, ponieważ znosi stanowczo szynk realny.

Po przemówieniu referenta Meznika, nastąpiła rozprawa specjalna, w ciągu której Menger przemawiał przeciw uwolnieniu od stempla kwitów, opiewających na odbiór sumy odszkodowania, a wystawionych przez uprawnionych. Mimo to, przyjęto przedłożenie w drugiem i trzecim czytaniu bez żadnej zmiany, a nadto w myśl wniosku Herbsta uchwalono następującą rezolucję:

„Wzywa się ck. rząd, ażeby postanowienia galicyjskich, względnie bukowińskich ustaw krajowych, nermujące gwarancję kraju, zamieszczone były w tekstach odnośnych obligacyj.“

Nastąpił potem dalszy ciąg rozprawy nad etatem ministerstwa handlu. Przy tytule „Koleje państwowe“ dep. Hock i Schaup domagali się obniżenia taryf osobowych, podobnież Siegmund, poczem przerwano debatę.

Na posiedzeniu wieczornem prezydent kolei państwowych Czedik w dłuższej mowie zbijał podniesione przeciwko jego administracji zarzuty, zapewniając, że sprawę obniżenia taryf weźmie rząd pod rozwagę.

Przeciwko centralizacji zarządu mówili jeszcze dep. Kozłowski, Schaup, Engel i Hock. Przyjęciem tego tytułu załatwiono budżet ministerstwa handlu na czem posiedzenie zamknięto.

Przy końcu domagał się dep. Hausner, ażeby na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby postawiono sprawę zapomóg dla dotkniętych powodzią w Galicji innych krajach koronnych.

Lwowski bank rolniczy.

Walne zgromadzenie tego banku obyło się wczoraj po południu, przy udziale 14 członków, pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza, który zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Szanowni panowie! Po raz ósmy mam zaszczyt przewodniczyć ogólnemu zgromadzeniu banku rolniczego. Z przyjemnością przychodzi mi oznajmić panom, że ten rok zaliczyć można do najpomyślniejszych dla naszej instytucji, bo nietylko mamy fundusze do uzupełnienia w całości naszych utraconych udziałów, lecz jeszcze pozostanie kwota 5872 zł. 39 ct., której rozdział pomiędzy pojedyńcze udziały przedłożony będzie do uchwały szanownemu zgromadzeniu.

Pomyślny ten wynik zawdzięczamy przedewszystkiem roztropności naszej dyrekcji, następnie pozyskanemu zaufaniu u świata handlowego, wreszcie wojskowej intendenturze korpusu XI., przy dostawie zboża, które jej w doborowej dostarczyliśmy jakości. Wprawdzie przebyliśmy wiele kłopotów i trudności, albowiem nie usłano nam drogi różami, a li tylko przy naszej wytrwałości w dobrej i użytecznej sprawie zdołaliśmy je pokonać.

Uważam więc to za miły obowiązek, aby złożyć publicznie serdeczne podziękowanie tym wszystkim panom, którzy w krytycznej chwili nie stracili zaufania do naszej pracy i nas nie opuszczali, ale raczej swą światłą wspierali radą i dziś możemy być już pewni, że instytucja nasza, aczkolwiek w skromnych ograniczona rozmiarach, — posiada siłę żywotną i ma przyszłość, a tem bardziej w obecnej chwili, gdzie oczekiwane od lat ośmnastu składy zbożowe przy pomocy sejmu tak we Lwowie, jak w Krakowie już w tym roku w życie wprowadzone zostaną.

Składy te ułatwią bieg interesów, dadzą bowiem pewniejszą podstawę handlowi, i wówczas dopiero okaże się dobitnie, jak pożyteczną dla kraju jest instytucja tego rodzaju jak nasza, bo stojąc na straży obrotu handlowego może znaczne przysporzyć korzyści naszemu ziemiaństwu“.

Następnie p. Porceri odczytał sprawozdanie dyrekcji i przedłożył bilans za r. 1888.

Bank rolniczy, założony w r. 1881, z początku walczyć musiał z niemałemi trudnościami. Z jednej strony stosunkowo bardzo mały kapitał zakładowy dla interesów w pierwszym czasie przeważnie zaliczkowych, zmiana stosunków cłowych, długo trwający zupełny zastój w handlu zbożowym, z drugiej strony niewyrobione jeszcze zaufanie w kraju i zagranicą spowodowały, iż instytucja ta utrzymać się mogła tylko z największem wysileniem i nieugiętą wolą założycieli i kierowników.

Z odczytanego sprawozdania dyrekcji wynika, że zarząd Banku rolniczego, przyszedłszy do przekonania, iż z tak małym kapitałem nie może korzystnie działać we wszystkich statutem dozwolonych kierunkach, ograniczył się w ostatnich latach tylko do pośrednictwa przy zakupnie i sprzedaży produktów rolnych swych członków. Staraniem dyrekcji Banku rolniczego było: zawiązać stosunki z pierwszorzędnymi odbiorcami

---

Listy ze wsi.

XIII.

Jezupol 7. kwietnia.

Coraz częściej zwraca się nasze oko ku Francji z przeczuciem zdarzeń wielkich i stanowczych, a nieobliczonych. Zdaje się że maligna jakaś powaliła wielką Rzeczpospolitę; szamota się niespokojnie bluźniąc imieniu wolności, sponiewieranej przez swawolę tych, którzy Francją rządzą, i w imieniu tej wolności popełniają ciągłe gwałty, niekrwawe dotąd, ale może gorsze, bo śmieszne jakieś i nikczemne, a podające wolność w pogardę u narodów, i dające niejako słuszność północnemu absolutyzmowi i północnemu militaryzmowi. Najpierw wydała Rzeczpospolita francuska najbardziej niepolityczną wojnę sumienia większości Francuzów katolików; kościół chciał się z Rzecząpospolitą pogodzić, i zniechęcony a zawiedziony nieraz przez monarchiczne rządy, gotów był nawet demokracji błogosławić; republikanom francuskim wydało się jednak przymierze z Kościołem rzeczą niebezpieczną i kompromitującą; nietylko nie przyjęli ręki którą im ofiarowano, ale zaczęli wolności najpotrzebniejsze gwałcić, aby módz walczyć z kościołem; ograniczono wolność nauczania i wolność stowarzyszeń; zniesiono szkoły ludowe Ignorantynów i Braci Nauki chrześciańskiej, które się były najlepiej zasłużyły około oświaty wiejskiego ludu we Francji; pozbawiono nawet szpitale usługi Sióstr Miłosierdzia, której nic na świecie zastąpić nie może; i na tem niepoprzestano, tylko idąc w ślad absolutystycznych dworów północy, kazano dziesiątkom tysięcy zawsze spokojnych, a po wielkiej części użytecznych obywateli opuścić Francję, dlatego tylko, ponieważ przywdzieli habit zakonny.

Pierwsze samowolne wygnanie niewinnych obywateli było tylko wstępem do dalszych kroków samowoli, przypominającej to, co się w Rosji nazywa zsełką w drodze administracyjnej; odtąd stało się we Francji zwyczajem, że uchwała Izby albo prosty dekret chwilowego rządu, pozbawiają znakomitych obywateli praw obywatelskich za to właśnie, że są znakomitymi. Taki dekret trafił najpierw członków rodzin niegdyś panujących we Francji, a więc bardzo niewielką liczbę bardzo zamożnych osób; było to bezprawie, ale takie, które narodu zaniepokoić nie mogło, bo pospolici Francuzi przywykli do przekonania, że taki Orlean albo Bonaparte, to całkiem inne stworzenie boże jak p. Dufaure albo Dubois. Dziś p. Boulanger musi uchodzić z Francji za to jedynie, że posiadał we Francji nadto wielką popularność, i że go zbyt często wybierano w ostatnich czasach posłem, a każdy kto tylko sprzyjał panu Boulangerowi, narażony na prześladowanie, na wygnanie, na więzienie i może nawet na śmierć. P. Dufaure i p. Dubois zaczynają drzeć o własną skórę, a widmo nowego republikańskiego teroryzmu zaczyna się zjawiać nad Francją, w stuletnią rocznicę pierwszej rewolucji. Wolność francuska przypomina więcej jeszcze moskiewski jak pruski absolutyzm.

Mylę się. Wolność francuska już pożyczyła sobie od Prusaków to wszystko co czyni rządy pruskie ciężkiemi, a dopiero teraz zabiera się do równie chlubnego naśladowania tego, co w Rosji zasmuca najszlachetniejszych rosyjskich patrjotów. Przymus szkolny, przymus wojskowy i niezmierne brzemię podatków zaciężyły już od dawna nad ludnością Rzeczypospolitej, francuskiej równie nieznośnie, a może jeszcze bardziej nieznośnie niż nad ludnością Niemiec. Rodzice francuscy muszą posyłać dzieci do szkół ludowych, rodzice katolicy muszą nato patrzyć cierpliwie jak dzieciom wykładają w szkole, że wiara ich przodków jest głupstwem, że cała dawna, wiekowa chwała Francji była rzeczą mierną, kłamliwą i barbarzyńską, i że oświata i cywilizacja zaczęły się we Francji z chwilą, w której postawiono głodną gilotynę na placu Zgody w Paryżu. A my Polacy i Polki najlepiej wiemy, jakim ohydnym gwałtem są szkoły, do których rodzice muszą dzieci posyłać nato, aby się te dzieci uczyły plwać na to wszystko, co jest rodzicom święte. Jeszcze bardziej jak każdy Niemiec, każdy Francuz bywa żołnierzem, a zaślepienie nierozumnej demokracji domaga się koniecznie tego, aby wykształcenie nie uwalniało nikogo od kilkoletniego pobytu w koszarach jako prosty żołnierz. Wreszcie państwo francuskie domaga się co roku większych podatków, przeznaczonych najczęściej na zmarnowanie celem eksperymentów intratnych jedynie dla krewnych i przyjaciół członków większości parlamentarnej w Paryżu. Państwo francuskie naśladuje we wszystkiem państwo pruskie, i usiłuje je prześcignąć w tem, w czem je naśladuje, a potem żyje jeszcze w złudzeniu, że jest państwem wolnem!

Naturalnie wszyscy absolutyści europejscy powtarzają radzi za republikanami francuskimi, że dzisiejsza Francja jest krajem wolnym, i na mocy tego haniebnego kłamstwa odtrącają narody od wolności, która niebywa wcale częstszym gościem po rzeczachpospolitych jak po monarchiach, i to nawet po monarchiach nieparlamentarnych. A Bismark i jego polityczni przyjaciele, albo Pobiedonoscew i Woroncow Daszków mogą tem snadniej urągać Rzeczypospolitej francuskiej, że ona nie wynagradza administracyjnego, militarnego i finansowego ucisku, chwałą zewnętrzną, a choćby tem uczuciem narodowego bezpieczeństwa, które daje stałość rządów. Francja jest wśród świata izolowaną, a bywa perjodycznie upokarzaną przez Niemcy, przez Anglię i nawet przez Chiny; ministerstwa francuskie zmieniają się tak szybko, że cudzoziemcy śmieją się mimowoli, kiedy w gazecie przeczytają, że znowu jakieś ministerstwo runęło, a nie było dotąd wypadku aby prezydent Rzeczypospolitej francuskiej ustąpił dlatego, ponieważ termin jego rządów upłynął; każdego obalono rewolucyjnie. Nawet sama forma rządu bywa codzień kwestjonowaną w Izbie, a widziano prezydentów, którzy pracowali nad obaleniem Rzeczypospolitej, i ministerstwa, które wypisywały na swoim programie radykalną rewizję konstytucji.

Największe jednak niezadowolenie rodzi we Francji coraz wzrastająca kryzys finansowa, i to niezadowolenie jest największem niebezpieczeństwem dla Rzeczypospolitej. Francuzi częste rządom Rzeczypospolitej przypisują ciężkie położenie rolnictwa i przemysłu francuskiego. Są w błędzie, ale ten błąd jest naturalnym, zwłaszcza wobec rządu, który się do wszystkiego miesza, jak to czyni rząd francuski. W tej chwili kryzys ekonomiczna we Francji zaostrzyła się nielitościwie. Francuzi stawili i pieniądze i honor narodowy na kartę przedsięwiętego przekopania przesmyku Panama, i pokazało się, że pieniędzy niestanie aby tu podtrzymać honor; masa jednostek włożyła swoje majątki w spekulację miedzią, i pokazało się, że ta spekulacja srodze zawiodła; jest tedy we Francji płacz i zgrzytanie zębów, i wystawa powszechna zostanie otworzona pod najgorszą wróżbą.

Dzieje nigdy tego nie przebaczą trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej, że tak haniebnie sponiewierała imię wolności, i że zgotowała moralny tryumf jej wrogom najprzebieglejszym i najbardziej zaciętym; ale te same dzieje poświadczą, że żaden rząd francuski nie był winien temu, że rolnictwo i przemysł podupadły pod koniec dziewiętnastego stulecia, nietylko we Francji, ale wszędzie, i że przedsiębiorstwa wielkie i wielkie spekulacje rozpoczęte w niestosowną porę padły, niemogąc uczynić zadość wszystkim podjętym zobowiązaniom. Przyczyna tych klęsk jest międzynarodowa, i z pewnością nie Francja spowodowała, i nie ona nawet przyspieszyła powstanie owej zgubnej i nieszczęsnej taniżny, która niszczy siły Europy. Od wojen Napoleońskich aż do upadku drugiego cesarstwa wzrastała z każdym rokiem w Europie drożyzna, i z nią wzrastało bogactwo narodów. Od pokoju Frankfurtskiego wszystko coraz tańsze, i przeto nędza szerzy się wszędzie. Przesąd ludowy mniema że słowa: „drożyzna“, i „ciężkie czasy“, znaczą jedno i to samo, ale przesąd ten myli się stanowczo, i tak logika jak doświadczenie tego stulecia dowodzi jasno, iż dobre czasy właśnie na drożyznę przypadają. Klasyczna szkoła ekonomistów wyśmiewała naiwność naszych przodków, którzy mniemali że najbogatszym będzie naród, który najwięcej pieniędzy posiędzie; tymczasem najnowsza historja przekonała każdego człowieka, nie tak strasznie uczonego, że się już oczywistością przekonać nie da, o tem, że nasi przedkowie naiwni mieli słuszność i że bogactwo narodów ubywa i przybywa wraz z pieniędzmi i to z pieniędzmi kruszcowemi.

Właściwa epoka największej ekonomicznej pomyślności w Europie i w Ameryce wypada na czas panowania Ludwika Filipa i Napoleona III. we Francji. Odkryto w latach czterdziestych kopalnie złota w Kalifornii, a w latach pięćdziesiątych podobnie obfite kopalnie tegoż kruszcu w Australii; równocześnie kopalnie srebra nieprzestały świata zasilać corocznym a obfitym przyrostem białego kruszcu. Pieniądzem nazywa się na świecie od czasów niepamiętnych właściwie tylko złoto i srebro, o ile jego waga i wartość zostały poręczone przez państwo; gotowe te szlachetne kruszce bez zastrzeżenia przyjmować w zastępstwie innych danin. Kwity papierowe, a w starożytności drewniane lub skórzane, wydawane przez prywatnych albo przez państwo, a niewłaściwie zwane pieniądzmi, mają tę tylko wartość, którą im nadaje suma szlachetnego kruszcu, który można zamieniać za taki kwit. Gdy tedy złoto i srebro stały się w Europie pospolitszemi jak dotąd, nastała drożyzna; pieniądze potaniały i trzeba było za każdy towar większą niż pierwej sumę pieniędzy płacić; a przez długi szereg lat pieniądze stawały się z każdym rokiem tańszemi w Europie i Ameryce i drożyzna wzrastała wśród cywilizowanych narodów. Nasi ojcowie kupowali za lat młodych i korzec pszenicy i parę bucików za reńskiego, a cena obydwu przedmiotów doszła w roku 1873 do dziesięciu i nawet do pietnastu złotych reńskich. Z tego wynikało, że każdy śmiały przedsiębiorca zarabiał na przedsiębiorstwie swojem, jeżeli tylko nie było zanadto szalonem; pożyczał pieniądze, za które mógł dajmy na to kupić sto wołów, albo sto surdutów, i zobowiązywał się płacić za to odsetki roczne, za które wierzyciel mógł w roku pożyczki kupować po pięć wołów albo surdutów; łatwo mu było dotrzymać zobowiązania swoje, bo za kilka lat wartość odsetek spadła tak, że można było za nie kupić tylko po trzy woły, albo po trzy surduty, a po dziesięciu leciech może spłacił wierzycielowi swojemu całą nominalną wartość długu, dając mu tylko czwartą część rzeczywistej wartości, którą był niegdyś otrzymał, bo za zwrócone pieniądze można już było tylko kupić półtrzecia wołu albo półtrzecia surduta. Przedsiębiorca przeto zarobił, a kapitalista, który mu pieniądze pożyczył, stracił. Nie wolno było próżnować dlatego, że się miało kapitały, trzeba było koniecznie pracować, jeźli się niechciało tracić. Każdy tedy chętnie rzucał się do pracy i przedsiębiorstwa mnożyły się w Europie w sposób dotąd niesłychany; lądy pokrywały się siecią kolei żelaznych i mnóstwem fabryk, morza nieskończoną ilością statków. Ten rozwój szalony przemysłu przynosił potem korzyści i dla ludzi mniej przedsiębiorczych. Przedewszystkiem robotnicy zarabiali na tem, bo rozbijano się o ich pomoc, i oni mogli niebawem zażądać większej płacy, i tę płacę otrzymać za mniejszą ilość godzin pracy; a tu mowa o płacy nietylko tytularnie ale rzeczywiście większej, to

w kraju i za granicą, a przez prawidłowe postępowanie takowe utrzymać i rozszerzać. Dzięki tym zabiegom i uzyskaniu części dostaw dla intendantury wojskowej we Lwowie, wykazuje dyrekcja w stosunku do lat poprzednich znaczny obrót zbożowy, gdyż o 439 wagonów więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

W roku 1888 wynosił przychód 512.561 zł. 52 ct., rozchód zaś 500.863 zł. 26 ct.; pozostało zatem z końcem r. 1888. zapas gotówki w kwocie 11.698 zł. 26 ct. Bilans Banku rolniczego w stanie czynnym i biernym wykazuje kwotę zł. 202.068 ct. 88 ct.

W rachunku strat i zysków osiągnął Bank rolniczy zysk brutto w kwocie 17.467 zł. 61 ct., a po strąceniu wydatków na administrację i amortyzację w kwocie 11.595 zł. 22 ct., okazują się czysty zysk w kwocie 5.872 zł. 39 ct.

Z dniem 1 stycznia 1888 r. liczył Bank rolniczy 132 członków z 263 udziałami; w r. 1888 zwrócono 20 członkom 28 udziałów, pozostało zatem z końcem 1888 r. 112 członków z 235 udziałami.

Po koniec roku 1888 wpłaciło 111 członków 231 udziałów w zupełności w kwocie 41.616 zł, 48 ct., jeden zaś członek 4 częściowe udziały w kwocie 600 zł. — razem 42.216 zł. 48 ct.

Wykaz obrotu zboża za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1888 r. przedstawia się w sposób następujący: żyta kupiono 13.754 cetnarów metrycznych, sprzedano 13.185 ctn. metr.; pszenicy kupiono 9.912 ctn. metr.. sprzedano 9.586 ctn. met.; owsa kupiono 18.707 ctn. met., sprzedano 17.329 ctn. metr.; jęczmienia kupiono 1.692 ctn. metr., sprzedano 1.590 ctn. metr.; rzepaku kupiono 1.344 ctn. metr., sprzedano 1.278 ctn. metr.; koniczu kupiono 164 ctn. metr., sprzedano 117 ctn. mtr.; nasion kupiono 827 ctn. mtr., sprzedano 814 ctn. metr.; lnianki kupiono 100 ctn. metr., sprzedano 100 ctn. metr.; grochu kupiono 58 ctn. metr., sprzedano 48 ctn. metr.; kukurudzy kupiono 135 ctn. mtr., sprzedano 135 ctn. metr.; chmielu kupiono i sprzedano 6 ctn. metr. Ogółem kupiono gatunków ziarna 46.699 ctn. metr., zaś sprzedano 44.188 ctn. mtr.; ogólny obrót wynosił 90.887 ctn. metr. Nadto okowity sprzedano i kupiono po 374 wiader, co wynosi w ogólnym obrocie 748 wiader.

Po przyjęciu sprawozdania tego do wiadomości udzieliło zgromadzenie absolutorjum dyrekcji i radzie nadzorczej.

Wykazany w r. 1888 czysty zysk w kwocie 5.872 złr. 39 ct. rozdzielono w ten sposób, iż z kwoty tej wydzielono 4.583 zł. 52 ct. na wyrównanie udziałów, które w roku 1885 poniosły straty, (po 21 zł. 22 ct.), a z reszty wyznaczono 700 zł. na remuneracje dla urzędników i przeniesiono 588 złr. na r. b. na rachunek strat i zysków.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Nikorowicz Antym, Rayski Albin, Lekczyński Czesław, Jaworski Kazimierz i Brajer Jan.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia były wybory kilku komisyj specjalnych a mianowicie komisji administracyjnej, prawniczej dyscyplinarnej i delegatów do rady szkolnej okręgowej i fundacji skarbkowskiej. Wybory te odroczono jednak na wniosek r. Markiewicza, który bardzo słusznie zażądał, aby skład tych komisji zaproponowany był przez komisję matkę, złożoną z przewodniczących i zastępców wszystkich sekcyj.

Wybory te są bardzo ważne i powinny być dokonane po porozumieniu się ze wszystkiemi sekcjami i dokładnem rozważeniu całej sprawy. Dzięki p. Markiewiczowi, wybory te nie zostały doryweczo traktowane. Niestety, jest to już u nas metodą utartą, że niektórzy menerzy układają pomiędzy sobą najważniejsze sprawy, decydują o nich, przynoszą nawet kartki z nazwiskami kandydatów, a Rada przychodzi już na gotowe i jest tym plebsem, który idzie na lep rozmaitym konwetiklom. Tym razem udaremnione to zostało dzięki p. Markiewiczowi, który miał odwagę wystąpić przeciwko bezmyślnej tej metodzie i tak aż do zbytku już skompromitowanej.

Wnioski sekcji III. w sprawie odnowienia kontraktu z p. Baranowskim co do dostawy kostek porfirowych ciemno czerwonych z kamieniołomów w Krzeszowicach na dalsze trzy lata zostały przyjęte. Przeznaczono na ten cel w r. b. 5.000 zł.

Do sprawy budowy Muzeum przemysłowego i szkoły przem. wybrano stałą komisję specjalną, do której należą pp. Piętak, Janowski, Szajer, tudzież szefowie departamentu I. i III. pod przewodnictwem prezydenta, celem ostatecznego porozumienia się z dyrekcją Kasy oszczędności. Komisji tej udzielono zupełne pełnomocnictwo dalszego działania.

Zapis śp. Jakóba Priestera w kwocie 200 zł. na zakład św. Łazarza został przyjętym.

Sprawa parcelacji 24 morgów lasu w Brzuchowicach pod budowę letnich mieszkań, wywołała dłuższą rozprawę. Uchwalono do tej parcelacji powołać osobną komisję. Sprawa musi przejść jeszcze instancje polityczne na podstawie szczegółowego planu parcelacyjnego.

Nastąpiło losowanie posagów po 150 zł. z fundacji arcyksiężniczki Gizeli. Uprawnionych do losowania było 15 kandydatek. Losy ciągnął senior rady p. Stokowski. Wyciągnięte zostały trzy kartki zawierające następujące nazwiska kompetentek: Stanisława Kaszczuk, Jadwiga Antonina Wolańska i Marja Franciszka Kuźmińska.

Na posiedzeniu poufnem zamianowano starszym inżynierem (z płacą 1600 zł., kwaterowem 360 i dwoma kwinkweniami po 200 zł.) dotychczasowego inżyniera p. Wincentego Góreckiego, a inżynier p. Leonard Aleksandrowicz otrzymał tytuł starszego inżyniera.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. kwietnia.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował kandydata notarjalnego, Bronisława Peszkowskiego w Wiśniczu, rejentem w Skawinie.

* **Wybór p. Zygmunta Dembowskiego** prezesem, a p. Stanisława Gniewosza wiceprezesem Towarzystwa kredyt. ziemskiego, zatwierdził cesarz. Donosi o tem dzisiejsza *Wiener Ztg.*

* **Namiestnik hr. Badeni** wraca jutro rano z Wiednia do Lwowa.

* **Radca sądowy Juliusz Fischer** w Rzeszowie został spesjonowany z tytułem i charakterem radcy apelacyjnego.

* **Komenderujący ks. Würtemberg** bawi w Czerniowcach.

* **Milan** wyjechał 11. bm. z Konstantynopola do Jerozolimy.

* **Książę Aleksander Battenberg** zjeżdża w tych dniach z małżonką do Gracu.

* **P. Karol Reiss,** Polak, od lat kilkunastu zamieszkały w Ameryce w Shenandoah, zakupił w Galicji wieś Swiedzinę szlachecką.

* **Z życia towarzyskiego.** W Żernikach, w Królestwie polskiem, odbędzie się d. 30. bm. ślub panny Cecylii Świeżawskiej, córki Wacława Świeżawskiego i śp. Emilii z Chrzanowskich z p. Florjanem Rakowskim. Ojciec panny młodej p. Wacław Świeżawski po śmierci pierwszej żony Chrzanowskiej z domu, ożenił się w Galicji z Anną Zakliczanką; oboje zaś państwo Świeżawscy mają w Galicji licznych krewnych i znajomych.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarli Antoni Arłamowski, emer. urzędnik fundacji skarbkowskiej i kasjer zakładu Drohowyzkiego w 64 r. życia i Joachim Wohlfeld, właściciel dóbr w 78 r. życia.

Aleksander Batog, przemysłowiec zmarł we Lwowie w 54 r. życia.

Aleksander Jastrzębiec Kozłowski, właściciel dóbr, zmarł w 44 r. życia w Ochrymowcach. Pogrzeb odbył się dziś o 10. rano w Ochrymowcach, skąd zwłoki na cmentarz w Czernelowie mazowieckim odprowadzone zostały.

Wilhelmina z Marterów Perska, wdowa po dyrektorze b. szkół realnych w Samborze, zmarła w Krakowie w 70 r. życia.

W Czerniowcach zmarł Jakób Jakubowicz, właściciel dóbr, w 71 r. życia.

W Łodzi zmarł Józef Dłuski, aktor sceny łódzkiej, a obok tego utalentowany pisarz sztuk ludowych, z których jedną pt. „Nie miała baba kłopotu", grywano z powodzeniem w roku ubiegłym w Warszawie.

W Nekli, w Poznańskiem zmarł Wojciech Sibilski, weteran z 1831 r., przeżywszy lat 84.

We Wiedniu zmarł 18-letni syn posła Kowalskiego.

Paweł du Bois-Reymond, brat znakomitego fizjologa, profesor matematyki w wyższym zakładzie technicznym w Charlottenburgu, zmarł d. 7. bm. w Bryzgowie.

Hrabina Duchatel, żona b. ambasadora francuskiego w Wiedniu, zmarła w Paryżu. Nazwisko jej w Wiedniu popularne jest dzięki miłemu wspomnieniu, jakie hrabina pozostawiła po sobie w kołach arystokratycznych i portretowi jej wykonanemu przez Makarta, a ogólnie znanemu z licznych reprodukcyj.

* **Wspomnienie pośmiertne.** Przed kilku dniami, jak to donosiliśmy, zmarła śp. Michalina hr. Czapska, chwilowo w Smogulcu w Księstwie Poznańskiem u bratanka swego Bohdana hr. Czapskiego bawiąca.

W zmarłej traci Polska jedną z niewiast niezwykłej miary. Pochodząc ze starożytnego i zasłużonego rodu hrabiów Czapskich, wyszedłszy w bardzo młodym wieku za stryjecznego brata swego, śp. Michalina była najlepszą żoną i matką, ukochaną przez włościan panią i opiekunką, a ponadto wszystko gorąco czującą Polką. Hojnie od natury obdarzona podniosłym umysłem i wielkiem sercem, czarowała ś. p. hr. Czapska wszystkich, nietylko dziwnie piękną postacią, ale nadto ujmującą uprzejmością swą, rozumem i dobrocią. Do ostatnich też chwil życia zachowała świeżość umysłu, i mimo późnego wieku, zachwycała się wszystkiem, co piękne, podniosłe, szlachetne, i z zadziwiającą pamięcią cytowała długie ustępy z utworów naszych wieszczów, zwłaszcza natchnionych wiarą i gorącą miłością ojczyzny. W tem uczuciu zmarła nikomu wyprzedzić się nie dała. W 1863 r. narażając się na rozliczne niebezpieczeństwa, oddała syna w szeregi walczących, i znaczne sumy z uszczuplonego już wówczas majątku złożyła na ołtarz ojczyzny, a kiedy rząd pruski znosił klasztory, wtedy śp. hr. Czapska osobiście udawała się do cesarzowej Augusty i tak długo prosiła, dopóki nie uzyskała przynajmniej znacznych ulg w postępowaniu rządu.

Jako Polka i jako matka przez wielkie przeszła cierpienia, krwawemi zapisane zgłoskami w latach 1831 i 1863. Straciła dwóch synów i dwie córki w kwiecie wieku, a klęski i niepowodzenia pochłonęły znaczną, niegdyś od przodków oddziedziczoną fortunę.

W ostatnich latach życia, zacna matrona odwiedzając po kolei kochające ją dzieci i liczne wychowanki, najmilsze chwile spędziła u zamężnej w Galicji osiadłej córki, gdzie sama wraz z córką wdową otoczona wnuczkami rodzinnem cieszyła się życiem. W walce z losem, złamana wiekiem i nieszczęściem, doszła do kresu świętobliwego życia, zachowując do końca wiarę, miłość i nadzieję. Cześć Jej pamięci.

* **Z towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 13. bm. w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny: Przedstawienie chorych. Prof. dr. Feigel przedstawi preparaty anatomiczne. Dyskusja nad chorymi z ostatniego posiedzenia. Dr. Barącz „O doszczętnem leczeniu actinomycosy". Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem dr. Wiktora. Dr. Schram „O leczeniu chirurgicznem ropnych zapaleń opłucnej". Dr. Prus „O leczeniu chorób nerwowych zapomocą metodycznego zawieszania". Dr. Lisowski „O bezbolesnem wyjmowaniu zębów.

* **Wieczorek humorystyczny** odbędzie się w Czytelni akademickiej w sobotę 13. bm. o godz. 7. Wstęp wolny.

* **XXV. sprawozdanie** roczne Towarzystwa pomocy dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich w monarchii austro-węgierskiej, obejmujące okres czasu od 1. lutego 1888 do końca stycznia 1889, wykazuje dochody Towarzystwa w sumie złr. 31.859 ct. 57, z czego zaoszczędzone 12.817 złr. 18 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 137.868 złr. 20 ct. Do Towarzystwa należy 10 członków z Galicji.

* **Posiedzenie Tow. literackiego** im. Adama Mickiewicza, odbędzie się 15. bm. o godz. 6. w gmachu sejmowym.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie odbędzie się w piątek 19. bm. o 4 popołudniu w sali Towarzystwa muzycznego.

* **Ustawę,** dotyczącą niektórych zmian w ustawie o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby ogłasza *Wiener Ztg.*

* **Pobór wojskowy** we Wiedniu rozpocznie się 9. maja br.

* **W wiedeńskiej „Reichswehr"** piśmie poświęconem sprawom wojskowym a inspirowanem przez wyższe sfery rządowe, znajduje się w numerze z 1. kwietnia br. korespondencja z Przemyśla, omawiająca w sposób zjadliwy sprawę pomieszczenia i kwaterunku wojsk w Galicji.

Korespondent pisze między innemi: „W Galicji pomimo obfitego drzewostanu nie można dostać ani jednego metra obrobionego drzewa budulcowego. Wszelki materjał budowlany, z dalekiej odległości sprowadzać się musi. Okoliczność ta, jako też nakazany z ministerjum pospiech stanowiły główną przyczynę złej, a kosztownej budowy koszar.

„Na wypadek udania się „patrjotycznych" trosk i życzeń galicyjskich reprezentantów, zapytaćby należało, co sama Galicja czyni dla polepszenia kwaterunku wojskowego? Odpowiedź łatwa i krótka: Galicja właśnie pod względem kwaterunku wojskowego świadczy tak mało, jak tylko to możebne. Ustawa kwaterunkowa w galicyjskiem wykonaniu schodzi na ironię. Każdy kwaterunek w okolicy stanowi dla chłopa t. zw. „lekkie łupieztwo" (eine leicht- Plünderung) i jedynie chłop ponosi ciężary kwaterunku, podczas gdy „folwarek" polskiego właściciela dóbr i „dworek" polskiego arystokraty są dla żołnierza nieprzystępnem.

„Zamiast wadliwych baraków postawić by wypadało dla żołnierzy odpowiednie stałe schroniska, ale do tego powołanym jest kraj, a nie państwo, do którego się w tej sprawie tak natarczywie odwołać zamierzone. Korzyści, jakie Galicja przez silne garnizony uzyskała, nakładają na kraj także zobowiązania. Zamiast „patrjotycznym" zarzutom i życzeniom dawać wyraz w pustych frazesach — byłoby stosowniejszem, aby reprezentanci Galicji uznali konieczność dostarczenia odpowiednich wedle ustawy i dobrych przytułków dla znajdujących się w kraju wojsk, które przecież po największej części z krajowców się składają."

Owoż korespondencja ta świadczy, albo o karygodnej lekkomyślności redakcji *Reichswehr*, która tego rodzaju insynuacjom opartym na samych fałszach i złośliwych wymysłach daje przystęp do szpalt swego pisma — albo też o złośliwej wprost tendencji tej redakcji, która może przy zielonym stoliku u siebie sfabrykowała owe bezzasadne napaści. Trudno bowiem pojąć, aby ktoś cokolwiek ze stosunkami obznajomiony mógł nie wiedzieć, że Galicja nie potrzebuje sprowadzać materjału budowlanego z drugiego końca świata.

Napaść nie pozostała też bez odpowiedzi.

W ostatnim numerze *Reichswehr* z 8. kwietnia znajdujemy sprostowanie posła Rozwadowskiego, następującej osnowy: „Nieprawdziwem jest i po prostu zmyślonem, jakoby posłowie polscy wnieść zamierzali w delegacjach budowę stałych koszar w Galicji z tego powodu, że pomieszczenie wojsk w barakach nie jest odpowiedne i wykonanie budowli jest złe. Przeciwnie, sposób budowania baraków w Jarosławiu, Przemyślu, Złoczowie itd. oceniony został korzystnie i życzliwie przez wszystkich posłów, którzy je mieli sposobność oglądać.

„Co się tyczy przymiotnika „patrjotyczny", użytego ironicznie po kilkakroć w owej korespondencji, to w tym kierunku najmniej wymaga nauki narodowość nasza, gdyż aż nadto często udowodniliśmy, że rozumiemy należycie treść słowa „patrjotyczny."

„Co się zaś tyczy kwaterowania wojsk po za obrębem koszar, to muszę twierdzeniem korespondenta przemyskiego stanowczo zaprzeczyć. Powszechnie w modę obecnie wchodzące platoniczne litowanie się nad chłopami, niezbyt szczęśliwie tutaj zostało zastosowane; czy zaś „folwarek" lub jak go autor niewłaściwie nazywa „dworek" posiadacza większej własności lub mniemanego arystokraty w Galicji niedostępny jest dla przyzwoitego żołnierza, nie mówiąc już dla oficera, o tem niechaj dadzą świadectwo ci panowie, którzy większe manewra lub ćwiczenia polowe w Galicji odbyli i niechaj ocenią słuszność tych insynuacyj."

Redakcja *Reichswehr* umieszcza wprawdzie list p. Rozwadowskiego w dosłownem brzmieniu, lecz dodaje ze swej strony, iż korespondencja przemyska pochodzi ze źródła, „za którego prawdziwość i szczerość redakcja ręczy."

„Poważamy zdanie szanownego p. Rozwadowskiego — powiada redakcja — lecz nie możemy zgodzić się z nim bezwarunkowo."

Zdumiewającem jest zaprawdę całe zachowanie się *Reichswehr* w tej sprawie, czyżby Galicja miała z niej czerpać wskazówkę co do życzliwości wyższych władz wojskowych, które nasz kraj zawsze po macoszemu traktowały, i które inspirują owo pismo?

* **Egzamina ustne dojrzałości** w seminarjach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku: 1. w Krakowie w męskiem dnia 11. czerwca; 2. w Krakowie w żeńskiem dnia 17. czerwca; 3. w Tarnowie dnia 24. czerwca; 4. w Rzeszowie dnia we lipca; 5. w Przemyślu dnia 11. czerwca; 6. 1. Lwowie w żeńskiem dnia 18. czerwca; 7. we Lwowie w męskiem dnia 1. lipca; 8. w Stanisławowie dnia 2. lipca; 9. w Tarnopolu dnia 22. czerwca.

* **Wylewy.** Z Rudeńskiego powiatu donoszą do *Diła* o wielkim wylewie Dniestru. Wieś Terszaków prawie cała zalana. Naddniestrzańskie łąki wyglądają, jak jedno wielkie jezioro.

* **Prywatyści** (prywatystki), którzy zamierzają składać egzamin dojrzałości w seminarjach nauczycielskich z końcem bieżącego roku szkolnego, winni wnieść podania o uzyskanie pozwolenia do składania tego egzaminu najdalej z końcem bieżącego miesiąca do dyrekcji seminarjum, w którem chcą składać rzeczony egzamin. Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola gołego, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Stypendjum** o rocznych 90 zł. z fundacji Abrahama Oranża, przeznaczone dla ubogich młodzieńców bez różnicy wyznania, w Krakowcu urodzonych, a uczęszczających do szkół średnich w Galicji, nadali pp. Chaim Oranż i Mojżesz Oranż uczniowi klasy VII. gimnazjum w Przemyślu Aleksemu Matyaszewskiemu.

* **Mądrość rosyjskiego czynownika.** W Wilnie opowiadają sobie, że w licznem prywatnem towarzystwie tłumaczone jenerał-gubernatorowi Kochanowowi, jakie to utrapienie u nas z korespondencjami, a ztąd wiele strat w handlu i ustroju ekonomicznym. Kochanów odpowiedział, że gdyby od niego zależało, to zupełnie zabroniłby korespondencji w kopertach zamkniętych, a tylko dozwoliłby na kartach korespondencyjnych, coby ułatwiało cenzurowanie. Tem samem przecięta by była możność dla intrygi politycznej. Również nie dozwoliłby żadnej korespondencji z zagranicą. Urządzenia, jakie istnieją, komunikacyjne w kraju uważa za wystarczające i trudno, jak mówił, dla prywatnych zachcianek żądać, by rząd jakiebądź robił wydatki bez korzyści dla interesów skarbu państwa".

* **Gwałtowna burza wiosenna** nawiedziła Warszawę we środę o godz. wpół do 2. po południu. Grzmoty, błyskawice i pioruny połączyły się z ulewnym deszczem, który zatopił niektóre ulice miasta. W pewnych przerwach padał silny grad wielkości grochu.

* **Kwiatek z ogrodu** polemiki dziennikarskiej. *Nowosti* w rubryce „Głosy publiczności" zamieściły list obłąkanego. Ten pisze: „Do chwili oddania mnie do domu warjatów, z którego właśnie umknąłem, byłem jednym z najgorliwszych czytelników waszego pisma".

Nowoje Wremia do tej publikacji dodaje dziś z nielitościwą ironią: „Gorzką przecież prawdę wydrukowały *Nowosti* o sobie".

* **Czy austrjacki dyplom lekarski ważny jest także dla Węgier?** Kwestję tę będzie miało wkrótce rozstrzygnąć ministerstwo oświaty węgierskie. Zwrócił się mianowicie pewien lekarz pułkowy z Czegled do komitatu peszteńskiego z prośbą o pozwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej, na podstawie dyplomu otrzymanego w uniwersytecie w Gracu. Komitat udzielił mu tylko warunkowego pozwolenia i udał się do ministerstwa oświaty z zapytaniem, czy dyplom uniwersytetu w Gracu nie ma być nostryfikowany.

* **Czarna księga.** Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło rozporządzenie pewnego namiestnictwa, mocą którego nie dozwolono gronu fabrykantów wydawać t. z. czarnej księgi. Ministerstwo orzekło, że podawanie do wiadomości złych płatników i niepunktualnych odbiorców nie jest przekroczeniem ustawy o stowarzyszeniach.

* **Wypadki.** Onegdaj po południu dwaj gospodarze z Bielowska, idąc z psami koło Sichowskiej rogatki, spostrzegli, że psy wytropiły coś w wąwozie. Przystąpiwszy do miejsca, przy którem się psy zatrzymały, obaczyli dwie nogi ludzkie sterczące z pod śniegu. Komisja policyjna zawiadomiona o tem, przybyła na miejsce wskazane i wydobyła z pod śniegu zwłoki starszego mężczyzny, wzrostu słusznego, o ciemno blond włosach, strzępiastej jasnej brodzie i wąsach, w czarnym watowanym kaftaniku, czarnej czapce i w butach o wysokich cholewach. W kieszeniach ubrania znalezione 15 ct. i przyrządy szewskie, z czego wnioskują, iż był to szewc. Lekarz miejski, dr. Rosner, skonstatował, że nieszczęśliwy zmarł niezawodnie śmiercią naturalną, i że zwłoki leżały tam już od kilku miesięcy. Oddane je do kostnicy głównego szpitala. — Ubiegłej nocy znaleźli kanalnicy w kloakach pod l. 2. przy ul. Sykstuskiej już nadpsute zwłoki noworodka. Policja zarządziła poszukiwania za wyrodną matką. — Władysław Niedźwiedzki, subjekt księgarski w Tarnopolu, liczący lat 26, stanu wolnego, przybywszy do Lwowa d. 4. bm. i zająwszy mieszkanie w hotelu „pod Tygrysem", przy ulicy Karola Ludwika, odebrał sobie w ciągu ubiegłej nocy, w swem mieszkaniu, życie wystrzałem z dwururkowego pistoletu nabitego prawdopodobnie wodą, roztrzaskał bowiem sobie całą górną czaszkę. Nieszczęśliwy, przy którym znaleziono tylko 18 ct., pozostawił kilka listów do swych znajomych. Po oględzinach lekarskich oddane zwłoki do kostnicy głównego szpitala.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 12. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr z południowego wschodu, niebo w znacznej części zamglone, a powietrze wilgotne i niespokojne.

Średnia temperatura doby była + 8·5° C, najwyższa + 15·0° C, najniższa + 6·4° C zad ranem.

W nocy padał deszcz, opad jednak jest nieznaczny, bo tylko 0·3 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w zachodniej Francji; zwyżka 765—760 w Norwegii; zniżka drugorzędna na Siedmiogrodzie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 12. kwietnia:

Wiatr z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 8° C, niebo zamglone, a powietrze wilgotne i niespokojne; deszcz.

* **Jutro**, d. 13. kwietnia: św. Justyna M. — św. Maryi.

---

jest o płacy, za którą robotnik mógł kupić więcej jak pierwej rzeczy potrzebnych albo użytecznych. Ta sama konkurencja sprawiła niebawem, że płacono kapitalistom coraz wyższe lubo tylko ewentualne i nie stałe odsetki, ukrywające się pod imieniem dywidendy z zysków osiągniętych przez przedsiębiorstwa; sprawiła wreszcie, że choć cena produktów pierwszych, których ilość jest ograniczoną, wzrastała nieustannie, ceny artefaktów spadały nietylko rzeczywiście w stosunku do ceny najmu i ceny ziemiopłodów, ale także nawet nominalnie w stosunku do pieniędzy; a że ludzie żyjący z renty kapitału, albo z pensji urzędniczej potrzebują przeważnie artefaktów, przeto nie bardzo szemrali. Zresztą można było urzędnikom bezkarnie wynagradzać drożyznę pomieszkań i wiktuałów podwyższoną pensją, bo choć budżety państw rosły z dniem każdym, nie bano się nominalnie tylko wyższych podatków, i zaciągano wesoło długi publiczne w przekonaniu, że je kraj spłaci pieniądzmi, przedstawiającemi mniejszą o wiele rzeczywistą wartość od wartości pożyczonego kapitału.

Jedynymi ludźmi, którzy mogli całkiem bezkarnie próżnować, byli właściciele ziemi, albo domów położonych w mieście. Wartość ich majątku wzrastała bowiem bardzo szybko, i to nietylko nominalnie, w stosunku do wartości pieniędzy, ale także rzeczywiście, bo pomyślność powszechna sprawiała, że ludność w ogóle a zwłaszcza ludność miejska, rosła bardzo szybko, i że przeto płaciła coraz więcej nietylko nominalnie, ale rzeczywiście za pomieszkania i ziemiopłody, których ilość przez długi czas w tej samej proporcji niewzrastała. Zwłaszcza właściciele ziemscy mieli dobre czasy; szlachcic u nas dostawał coraz wyższy czynsz dzierżawny za swoje folwarki, widział jak się spekulanci żydzi formalnie ubijali o dzierżawę i sam im dyktował warunki. Dawali mu przytem chętnie ostrożniejsi kapitaliści kredyt hipoteczny na pięć do siedmiu procent, mniemając, że ziemia będzie co roku więcej warta. Szlachcic miał tedy dochodu więcej jak kiedykolwiek, a oprócz tego, żył nad dochód, i zaciągał coraz nowe długi, a mogło się zdawać, że ta ziemia to skarbiec niewyczerpany, bo skoro szlachcic wydał pieniądze pożyczone na najwyższą hipotekę przed pięcioma laty możliwą, otrzymywał nową pożyczkę hipoteczną, ponieważ wartość ziemi przez ten czas znowu wzrosła; trzeba chyba było być bezwzględnym utracjuszem, aby majątek ziemski przetracić wśród tak pomyślnych okoliczności, a szkoda tylko, że nasza szlachta nie gromadziła skarbów przez te lata szczęśliwe, a przywykała tylko do zbytków, których nasi dziadowie i nawet nasi ojcowie nie znali.

Szlachta ziemska mogła była najwięcej skorzystać na owej epoce ekonomicznego rozkwitu; ale że szlachta ziemska bywa lekkomyślną nietylko w Polsce, ale w całej Europie, hulała tylko i zadłużała swoje majątki. Skorzystali poniekąd robotnicy, których stan się poprawił, a najwięcej śmieli a zręczni spekulanci. Przerzucając się z przedsięwzięcia na przedsięwzięcie, posiedli niebawem nieograniczony prawie kredyt, a za pomocą tego kredytu brali w swoje ręce wszelki prawie przemysł; a obniżając chwilowo ceny swoich produktów niszczyli wszystkich drobnych albo średnich samodzielnych rękodzielników i kupców, i zamieniali ich w robotników. Kapitał żelazny, którego nie chcieli ryzykować, pożyczali na hipotekę lekkomyślnej szlachcie, i stawali się powoli prawdziwymi właścicielami ziemi, której tytularna tylko własność pozostawała przy tak zwanem dominium; wreszcie używając kredytu swojego jako politycznej broni, zaczęli dyktować swoje warunki państwom, i zmusili arystokratyczne i biurokratyczne korporacje rządzące lądu stałego Europy do tego, że się z burżoazją bogatą podzielili panowaniem, ustanawiając parlamenta. Zdawało się wreszcie, że widnieje chwila, w której kilkudziesięciu milionerów zawładnie zupełnie Europą, z królów uczyni wasalów, ze szlachty dzierżawców, a z robotników nawet niewolników przyszłego ich przemysłowego monopolu.

Przed tem niebezpieczeństwem przestrzegali Europę socjaliści, doradzając robotnikom coraz liczniejszym, żeby się sprzymierzyli i żeby przewrócili tak trony tradycyjne królów, jak złote kantory finansistów, i żeby potworzyli państwa socjalistyczne, rządzone przez robotników, a tak wszechmocne, że każdy mieszkaniec państwa byłby w całem znaczeniu jego niewolnikiem, a tylko niewolnikiem utrzymywanym równie dobrze jak inni niewolnicy w tem samem państwie.

Tymczasem podbój Europy przez milionerów stał się tylko do połowy prawdą. Kopalnie złota wyczerpały się niebawem, a wydoskonalenie maszyn i środków komunikacji sprawiło, że wzięto pod uprawę olbrzymie dotąd puste przestrzenie, i że zaczęto eksploatować dotąd nietknięte kopalnie żelaza i węgla; ilość pierwszych produktów, rozmaitych rzeczy nie przerabianych, zaczęła się mnożyć równie szybko, albo jeszcze szybciej jak ilość kruszcu szlachetnego przerabianego na pieniądze, pieniądz już przestał tanieć, a tylko płaca rozumnego robotnika drożała ciągle, wobec coraz szerszej eksploatacji kuli ziemskiej.

I wtedy to właśnie zdarzyło się, że książę Bismark pokonał Francję, i hegemonję nad Europą przeniósł w ręce Prus, państwa, które najbardziej w Europie zachowało było arystokratyczny charakter państw germańskich; i książę Bismark ani przez chwilę nie krył się z tem, że chce przywrócić w Europie panowanie militarnego i szlacheckiego monarchizmu. Zapowiedział, że to zrobi, i to zrobił co był zapowiedział. Nieraz imał się fałszywego środka, jako to np. walki z Kościołem, ale skoro się tylko przekonał, że to środek nie dobry, porzucał nieudały eksperyment. Czasem znowu przez instynkt, i może nie całkiem świadomie, ale wiedziony przez swój genjusz, imał się środków najdzielniejszych, a środków, którychby nikt inny nie był dostrzegł. Podobnie jak to chcieli czynić socjaliści wydał wojnę burżoazji, i parlamentaryzmowi opanowanemu przez burżoazję, i podobnie jak oni chciał postawić państwo tak wszechmocne, jak o tem wieki minione nie śniły nawet. Dla tej to przyczyny socjaliści zbliżyli się z razu do księcia Bismarka; prędko jednak dostrzegli, że władza w Niemczech Bismarkowskich miała spoczywać w ręku nie robotników wcale, ale króla pruskiego i jego ministrów, pruskich szlachciców. I socjaliści, połapawszy się wydali Bismarkowi nieubłaganą wojnę.

To wszyscy wiemy, jak to niegdyś system meternichowski utrzymywał w Europie porządek rzeczy monarchiczny i arystokratyczny za pomocą gwałtownego prześladowania osobistości samodzielnych albo niespokojnych; najszlachetniejsi młodzieńcy, najgorętsi patrjoci zaludniali wówczas więzienia Europy, podobnie jak do dziś dnia zaludniają więzienia Rosji; system ten stał się przeto przedmiotem powszechnej nienawiści narodów, i Bismark nie próbował go wskrzesić. Każdy człowiek pojedyńczy bywa w Prusiech tylko narażony na administracyjne prześladowanie, albo krótkie polityczne więzienie, ale całe społeczeństwo czuje wszędzie i zawsze nad sobą wszechmocną rękę rządu. Państwo zabiera rodzicom sześcioletnie dziecko, a nie oddaje już rodzinie dziecka męzkiego; z musztry szkolnej przechodzi do musztry wojskowej, a młodzieniec odesłany do domu jest do śmierci prawie żołnierzem przyzwyczajonym w pewnych razach do ślepego posłuszeństwa; i to niesłychanie osłabia opór, któryby mógł kiedykolwiek przeciwstawić woli pruskiego rządu. Nie udało się narzucić ludności katolickiej jarzma pruskiego, urzędowego sumienia; udało się natomiast zupełnie skrępować społeczeństwo przez materjalne czyli finansowe względy, które czynią z każdego obywatela prawie, żebraka błagającego rząd o wsparcie, albo o pomoc, jeśli nie już dla siebie osobiście, to z pewnością dla swojego stanu nie mogącego się obejść bez państwowej pomocy.

Otóż w chwili, w której Prusy chełpiły się nie tylko zwycięztwami odniesionemi nad Francją, ale tem także, że kazały sobie Francji zapłacić aż pięć miliardów franków kontrybucji wojennej w złocie; w chwili, w której się zdawało każdemu zwycięzkiemu Prusakowi, że będzie się odtąd kąpał w złocie, przeprowadził Bismark w parlamencie niemieckim uchwałę, mocą której miano odtąd w Niemczech przyjmować pieniądze srebrne tylko, jako zdawkową monetę, stanowiąc, że w Niemczech wszystkie długi i wszystkie podatki mają być płacone w złocie. Skoro to uchwalono, wartość srebra spadła najprzód w Niemczech, a potem w całej Europie. Złoto miała względem demonetyzowanego srebra większą wartość w Niemczech jak we Francji naprzykład, i przeto uciekało z Francji do Niemiec, tak, że Francuzi nie chcąc stracić całego swojego złota, musieli także zaprzestać bić monetę srebrną, i to samo uczyniły niebawem wszystkie prawie inne bogatsze państwa. Srebro odtąd znika stopniowo z obiegu w całej Europie; złoto staje się jedyną prawie międzynarodową monetą europejską, i monetą coraz droższą, a ogromne adżjo, które dziś istnieje pomiędzy złotem i srebrem, a które wynosi 25%, oznacza właściwie podrożenia pieniędzy w ogóle od r. 1873 do r. 1889. Podrożenie to nie równa się dawnemu potanieniu, jest jednak z każdym rokiem bardziej dotkliwe.

Wskutek podrożenia pieniędzy spadły ceny tego wszystkiego, co nie jest zbytkiem, którego jedyną wartość stanowi wysoka cena zapłacona przez ludzi próżnych. Korzec pszenicy i para bucików dzisiaj są warte sześć do ośmiu reńskich, a nie już ośm do czternastu; przeto każdemu dłużnikowi jest coraz trudniej płacić procenta, które winien, a niepodobna prawie zapłacić kapitał, którego wartość wzrosła. Jeśli interes przedsięwzięty nie był nadzwyczaj korzystny, przedsiębiorca robiący kredytem zbankrutować musi, bo zyski z przedsiębiorstwa nie równają się odsetkom zaciągniętej pożyczki, a wartość nabytych przedmiotów nie równa się pożyczonemu niegdyś kapitałowi. Tam nawet, gdzie rzeczy nie stanęły tak skrajnie i gdzie przedsiębiorca zaczynając przedsiębiorstwo miał w ręku także jakieś własne kapitały, kredyt, niegdyś dobroczynny, staje się zabójczym i przedsiębiorstwo upada. Stare przedsiębiorstwa znikają z oblicza ziemi, nowe się nie udają, a właścicielom kapitałów wydaje się rzeczą najbezpieczniejszą cicho siedzieć, zadawalniając się choćby najniższemi odsetkami, i poświęcając dochód, byle nie stracić majątku. Mali kapitaliści ubożeją dotkliwie przez nieustanne upadanie stopy procentowej, a brak kredytu sprawia, że jest niepodobieństwem, aby rzemieślnicy, którzy niegdyś upadali w walce z wielkim kapitałem, dawne małe przedsiębiorstwa odnowili. Dochody z ziemi zmniejszyły się stanowczo, a odsetki za długi, niegdyś lekkomyślnie zaciągnięte przez szlachtę i z każdym rokiem większe i cięższe podatki, pożerają cały prawie dochód z majątków ziemskich. Ta

— **Z życia Chevreula** podają pisma bardzo zajmujące szczegóły. Długie życie zawdzięczał zmarły podobno temu, iż studjował swą naturę i trzymał się ściśle wskazówek, jakie mu ona dawała. „Z krewnych moich — opowiadał — wszyscy pijali wino, podczas gdy ja zawsze czułem do tego napoju wstręt nieprzeparty. Z tego samego też powodu wstrzymywałem się od jedzenia ryb i pewnych jarzyn, a nigdy zdecydować się nie mogłem na używanie czystego mleka".

Podczas oblężenia (1870—1871) nie opuścił Chevreul Paryża. Jako 84-letni starzec znosił największe niewygody i braki i pozostał w muzeum, które przedziurawiły pruskie bomby w liczbie przeszło 60. Pewnego dnia wpadła jedna bomba do pokoju, w chwilę po wyjściu Chevreula. „Że mnie śmierć tym razem nie dosięgła — mawiał — to nagroda za punktualność".

W osobliwy sposób zredagował Chevreul najważniejszą swą pracę „O ciałach tłustych". Była ona owocem badań 10 lat trwających. Pisał je przyszły egzaminator politechniki w wiosce Murs nad Loirą. To słówko „pisał" jednak należy brać w przenośnem znaczeniu. Co dnia wybierał się Chevreul w towarzystwie żony z wędką nad rzekę, tam łowił ryby, a równocześnie dyktował żonie, która przychodziła tu zawsze uzbrojona we wszelkie przybory do pisania.

Chevreul nie chciał się nigdy dać fotografować, jakkolwiek był jednym z pierwszych protektorów tej sztuki. Aż do r. 1883, a więc do chwili, gdy 97 lat życia miał już za sobą, opierał się. Wreszcie jednak uległ, a stało się to następującym sposobem:

Pewnego dnia wsiadał właśnie do powozu, gdy jakiś nieznany mu jegomość zbliżył się do niego i powiedział: „Panie Chevreul, pan mógłbyś mi niezmierną oddać przysługę". — „W jaki sposób?" — „Pan możesz ugruntować moje szczęście. Jestem fotografem". Z drżącym głosem mówił dalej: „Cesarz brazylijski Don Pedro życzy sobie mieć pańską fotografię. Jeśli ją wykonam, przyszłość moja będzie zapewniona". — Chevreul, znany z dobrego serca, nie gadał i tym razem kłamu opinii i uległ prośbie.

Przy tej sposobności dodajemy, że francuska Izba deputowanych uchwaliła 100.000 franków na pogrzeb Chevreula.

— **Zamach na ks. Walii.** Policja w Bicester otrzymała anonimową przestrogę, iż na ks. Walii gotuje się zamach. Gdy książę ubiegłej soboty przybył tam osobnym pociągiem, zarządziła policja tak wielkie środki ostrożności, iż tysiące zebranej publiczności nie mogły wyjść ze zdumienia. Gdy się dowiedziano o przyczynie tych zarządzeń, wyprawiły księciu tłumy huczną owację. Zdaje się, że indywidua, które planowały zamach, zrzekli się wszelkiej próby, gdyż pobytu księcia w Bicester nie zamącił żaden wypadek.

— **Samobójstwo.** W Wilnie d. 9. bm. o godz. 2 po południu w pociągu idącym z Białegostoku do Wilna, pod Landwarowem, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia radca prawny głównego Towarzystwa kolei rosyjskich, adwokat przysięgły, Klemens Zan, syn Tomasza, znanego przyjaciela i towarzysza Mickiewicza. Pozostawił żonę i czworo dzieci.

— **Z głodu.** W Sauerburgu powiesił się utalentowany literat niemiecki Burmeister. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. Był on naśladowcą Fr. Reutera i należał do literatów cieszących się wielkiem wzięciem w Szlezwiku i Holsztynie.

— **Zamiast Chińczyków**, mają być jako robotnicy do Prus powołani Tyrolczycy z włoskiej części tej prowincji. Za warunek położono im, aby po niemiecku mówili, co się zupełnie podobno nie da przeprowadzić, mianowicie co do kobiet, które wyłącznie po włosku mówią.

— **Ajent wekslowy Nowak**, który za pomocą fałszywego kwitu depozytowego wyłudził 100.000 zł. z banku na szkodę swojej żony, został 11. b. m. przyaresztowanym w Monaco.

— **W Berlinie** bawi od dni kilku misja japońska, której przewodniczy minister spraw wewnętrznych Japonii, jenerał Yamagota. Głównym jej celem jest studjowanie urządzeń wewnętrznej administracji w najwięcej cywilizowanych państwach europejskich. Misja ta była już we Francji i Włoszech a przybędzie także do Wiednia. Jenerał Yamagota, który jest już od lat ośmiu ministrem spraw wewnętrznych, położył wielkie zasługi w swojej ojczyźnie i należy do pierwszych inicjatorów obecnych państwowych urządzeń w Japonii. Wraz z gronem oświeconych mężów dołożył wszelkich starań dla usunięcia feudalnych królików kraju i podda ich centralnej władzy cesarza. Jemu to gminy japońskie zawdzięczają samorząd, przez co utorował drogę do konstytucji. Jenerał Yamagota ma lat 51, nie posiada żadnego języka europejskiego, ale ma w swojem otoczeniu urzędników mających doskonale włoski, francuski i angielski.

— **Wyprawa naukowa.** *Ruskij Inwalid* donosi, że pułkownik Piewcow przedsiębierze wyprawę do Tybetu. Ekspedycja ograniczy się na poznaniu północno-zachodniego Tybetu i oazy Pritiauszanskiej. Pułkownik Piewcow wyjeżdża obecnie do Przewalska, zkąd niebawem wyruszy do Kaszgaru i dalej.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Publiczność zebrała się wczoraj w teatrze dość licznie. Powtórzono „Trubadura" Verdiego w obsadzie wyłącznie polskiej. Śpiewacy nasi wywiązali się ze swego zadania wybornie, to też oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Pauna Frenkiel, która robi ciągle widoczne postępy otrzymała wspaniały bukiet.

Dowiadujemy się z prawdziwą satysfakcją, że p. Żelazowski nie opuszcza naszej sceny, i że wiadomość podana przez pisma warszawskie o przyjęciu przez sympatycznego artysty stanowiska reżysera w Krakowie jest przedwczesną. Korespondent nasz krakowski, donosząc nam o wyjeździe p. Żelazowskiego z Krakowa, komunikuje, że na ostatniem przedstawieniu benefisowem, w którem występował artysta jako Strasz w „Rozbitkach", przyjmowano go bardzo entuzjastycznie. Otrzymał on kilka wieńców, srebrny puhar z stosownym napisem, szpilkę złotą, a od malarzy kilka obrazów. P. Żelazowski wystąpił w Krakowie 7 razy. Teatr zawsze był przepełnionym a „Uriela Acostę" na żądanie powtórzono.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Książę Pan" komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — W sobotę „Mignon". — W niedzielę po południu „Sinobrody". — Wieczór „Książę Pan". — W poniedziałek 1) „Biała kamelja". 2) po raz pierwszy „Hypnotyzm" komedja Aleksandra hr. Fredry. 3) po raz pierwszy „Kto winien" scena małżeńska A. Urbańskiego. 4) „Wyspa Tulipatan" operetka Offenbacha. — We wtorek po raz pierwszy operetka Lecocqua „Serce i ręka".

— „Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet przez autorkę 365 obiadów" okazał się w wydaniu drugiem. Jestto — prawdziwa filozofia gospodarstwa domowego, nieoceniony podręcznik dla każdej gosposi, łączący w sobie teorję z praktyką. Prawda, że zakres, w którym pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa zdobyła sobie słuszną a tak rozgłośną u nas sławę, jest tylko odłamem t. z. prozy codziennego życia, ale ta proza odgrywa zbyt ważną rolę, aby jej zaniedbywać. Dobrze też czyni p. Lucyna, wytrwale pracując w raz obranym kierunku. Zbytecznem byłoby dodawać, iż praca jej znajduje należne uznanie. Sławnych „365 obiadów" musiano 15 razy tłoczyć w coraz nowych edycjach, aby uczynić zadość popytowi pań naszych za tem *vademecum* gospodyni. Także „Kurs gospodarstwa" został już wyczerpanym w pierwszej edycji, tak, iż w czasie, jak na nasze stosunki, uderzająco krótkim pojawia się druga edycja.

Nabywszy ten podręcznik, gosposia znajdzie w nim po ogólnych uwagach odnoszących się do historji i urządzenia gospodarstwa domowego, także i szczegółowe wyłuszczenia zasad kulinarnych i gospodarskich, wzbogacone cennemi wskazówkami własnemi autorki. Dziełko zamyka się powtórzeniem „niektórych wiadomości koniecznych przy nauce gospodarstwa" — będących zwięzłem przedstawieniem tego wszystkiego, czego przestrzegać należy w gospodarstwie domowem ze względu na hygienę.

Dziełka tego nie potrzebujemy zalecać, gosposie nasze bowiem mają zbyt dobrze już wyrobiony sąd o „autorce 365 obiadów"; notujemy też tylko powtórnie tę jego edycją, jako nową pozycję w szeregu wybornych prac p. Lucyny Ćwierciakiewiczowej.

— Teatrofon. Tak się nazywa wynalazek dwóch inżynierów paryskich pp. Marinovicha i Szarvadyego, umożliwiający ziszczenie się tych „bajeczek", jakie dawniej wysnuwano o korzystaniu z produkcyj muzykalnych i scenicznych bez wydalania się z domu. Urządzenie tego aparatu jest bardzo proste. Teatrofon jestto niewielka skrzynka, która może być przymocowaną do ściany, lub na niej zawieszoną. Na górze nad otworem znajduje się napis: „Proszę wrzucić do otworu 50 centymów i przytknąć słuchawki do uszu". Na cyferblacie wskazuje iglica czas, jaki upłynął w ciągu słuchania, wyskakuje także tabliczka z nazwiskiem odnośnego teatru. Wystarcza więc tylko wrzucić do teatrofonu 50 centymów, zamknąć oczy i jest się na operze lub dramacie. Ba, ale po 3 minutach odzywa się zgrzyt w skrzynce i cała przyjemność ustaje. Aby ją odzyskać, trzeba wrzucić znowu 50 centymów. Czyni to na godzinę 10 franków. Jest jednak nadzieja, że z czasem cena zostanie znacznie zniżoną.

Możeby pp. Barącz i Bardach spróbowali u nas wprowadzić paryski teatrofon, oczywiście jednak nie po cenach paryskich.

— Kaprysy śpiewaka. Z Wiednia donoszą: Śpiewak opery nadwornej Teodor Reichmann podał się do dymisji. Pana tego nie zadowala ani gaża 18 000 zł. rocznie ani zaszczyty takie, jak nadany mu order Franciszka Józefa i tytuł nadwornego śpiewaka. Podobno amerykański impresario Stanton ofiarował mu 100 tysięcy dolarów za 2-miesięczną objażdżkę. Intendantura nadwornego teatru postanowiła nie stawiać p. Reichmanowi przeszkody w odzyskaniu swobody i rzeczywiście w kilka dni po wniesieniu wspomnianej prośby, rozwiązano zawarty z nim kontrakt.

Energia intendanta, której Reichmann może się nie spodziewał, — historja bowiem ze Stantonem trąci uderzająco humbugiem — wywarła jak najlepsze na publiczności wrażenie i wpłynie niezawodnie korzystnie na poprawienie dyscypliny wśród personalu artystycznego opery nadwornej.

— „Pan Wołodyjowski" Sienkiewicza ukazał się w Madrycie po hiszpańsku. Przekładu dokonał Dyzgo Campos y Llegan.

— Teatr poznański zjeżdża do Warszawy na lato z towarzystwem dramatycznem i rozpocznie w Wodewilu szereg przedstawień komedją Fredry (syna) „Wielkie bractwo". Podobno w repertoarzu tegoż teatru znajduje się także komedja Józefa Blizińskiego „Szach i mat".

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni w rotundzie wiedeńskiej odbędzie się tego roku w okresie od 11. do 19. maja. Termin zgłoszeń oznaczono po dzień 15. bm. Jako nagrodę honorową przeznaczył cesarz wspaniały srebrny serwis na dwanaście osób. Arcyksiążę Albrecht ofiarował srebrnego konia na postumencie, a inni członkowie cesarskiego domu i członkowie arystokracji przeznaczyli również cenne dary.

Nowe koleje lokalne w Galicji i na Bukowinie. Nadzwyczaj pomyślne rezultaty finansowe, jakie wykazują lokalne linie lwowsko-czerniowieckiej kolei, rezultaty przewyższające znacznie przewidywaną pierwotnie sumę dochodów, zniewoliły zarząd centralny lwowsko-czerniowieckiej kolei w Wiedniu do zawezwania dyrekcji ruchu we Lwowie, aby za współudziałem doświadczonych i kompetentnych sił poczyniła studja dla wykonania nowych kolei lokalnych, i złożyła w tej mierze sprawozdanie.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 12. kwietnia 1889.

Lwów: pszenica 6·30 do 7·10, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·50, groch 6·50 do 10·50, wyka 6·75 do 7.50, rzepak 13·— do 13·60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 75·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·20 do 6·90, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 12·80 do 13·10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·— do 6·90, żyto 5·15 do 5·70, jęczmień 5·50 do 6·40, owies 5·— do 5·65, groch 6·— do 9.50, wyka 6·— do 7·20, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 6·25 do 7·10, żyto 5·80 do 6·15, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·15, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów 11.75 do 12·— zł.

Brak dowozów wszelkich gatunków oprócz owsa, którym Rosja zasypuje. Ceny tego produktu dla tego spadły.

Koniczyny czerwonej zapasy wyczerpane. Tylko w Czerniowcach są jeszcze nieliczne partje po cenie 66 zł. do kupienia.

Ostatnie wiadomości.

Ostatnia trudność, tamująca wprowadzenie w życie ustawy propinacyjnej, została dzięki osobistym a niezmordowanym zabiegom namiestnika Badeniego usuniętą. Wczoraj załatwiła Izba posłów Rady państwa ustawę o ulgach należytościowych dla aktów, wypływających z wykupna prawa propinacyjnego. Znakomite przemówienie min. Zaleskiego przyczyniło się nadzwyczaj wiele do szybkiego jej zawotowawa znaczną większością. Ustawę tę uchwali także Izba panów jeszcze przed świętami. Nic więc nie będzie stało na przeszkodzie, ażeby obie ustawy zostały natychmiast sankcjonowane, a zaraz po świętach Wielkanocnych spodziewać się należy szybkiego zorganizowania ck. dyrekcji propinacyjnej i rozpoczęcia właściwych czynności, których opóźnienie mogłoby dla wykupna propinacji stać się bardzo szkodliwem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 12. kwietnia. Rząd domaga się, aby Rada państwa załatwiła po świętach, prócz budżetu, przedewszystkiem ustawy o fałszowaniu wiktuałów, o ochronie marek kupieckich i o stosunkach wyzuaniowych gmin żydowskich. Ułożenie reszty programu parlamentarnego nastąpi po świętach.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Minister Dunajewski, odpowiadając dziś na interpelację Knotza w sprawie odstemplowania losów oświadczył, że władze otrzymały wcześnie instrukcje, a nakład druków zarządzony został jeszcze przed ogłoszeniem ustawy. Łatwo zrozumieć, że w urzędowaniu, przy którem tysiące funkcjonarjuszów jest czynnych, gdzieniegdzie jakaś omyłka się zdarzy.

W. ks. Piotr był wczoraj na wyścigach i odjechał wieczór do Kijowa.

Budapeszt d. 12. kwietnia. Izba posłów uchwaliła wczoraj ustawę o losach. Kilku mowców opozycji występowało ostro przeciw Dunajewskiemu, za sposób wystąpienia z tą ustawą. Preses ministrów oświadczył, że postępowanie to było wprawdzie prawne, lecz nie uszanowało należycie węgierskich interesów, zapewnił przytem Izbę, że rząd węgierski jak dotąd, tak i nadal wszystko uczyni, ażeby bronić interesów węgierskich.

Berlin d. 12. kwietnia. Wątpią, aby ks. Bismark przyjął Batesa jako jednego z amerykańskich delegatów na konferencję samoańską, Bates bowiem już po zamianowaniu na delegata ogłosił w *Century Magasin* ostry artykuł przeciw Niemcom i ich postępowaniu w Samoa.

Debaty doniosły z Berlina, że turecki jenerał artylerji Saleh basza właściwie nie po to przybył do Berlina, aby dopilnować dostawy zamówionych przez Turcję karabinów, ale dla ważnych rokowań politycznych. Niemcy bowiem usiłują nakłonić Portę, aby dopomogła im w Maroku w ich celach, na co Porta zrazu dała odpowiedź odmowną, uważając sułtana marokańskiego za swego lennika, z którym w układy dyplomatyczne wchodzić nie może, ostatecznie jednak namówić się dała. Niemcy żądały oraz, aby Porta utorowała Niemcom drogi w Zanzibarze, na co się też zgodziła. W tych więc sprawach przybył Saleh basza do Berlina. Pisma berlińskie nie wierzą tym doniesieniom *Debatów* i uważają je za wymysł, dążący do obudzenia nieufności przeciw Porcie i Niemcom.

Paryż d. 12. kwietnia. W stowarzyszeniu narodowo-republikańskiem miał Ferry mowę, w której konstatował, że partja republikańska na nowo się ukonstytuowała. Wybór Boulangera obudził z uspienia rząd i umiarkowanych. Zrozumiano wreszcie, że republika ma prawo żyć i bronić się. Republikanie nie chcą się dać i nie dadzą się tumanić. Rozdwojenie między frakcjami zmniejsza się widocznie. Głównym błędem to, że rozpowszechniono w kraju mniemanie, jakoby rząd republikański był zamaskowaną monarchią. Bulanżyzm zwyciężony będzie w dniu, w którym rząd stanie się silnym, a większość Izby rozsądną i karną. Republika posiada dziś w ręku wszystkie środki, które jej tryumf zapewnić mogą.

Petersburg d. 12. kwietnia. Ma tutaj przybyć eksmetropolita serbski Michał i zamieszkać w poselstwie serbskiem. — Zdziwiło powszechnie, że rząd tak względnie obszedł się z Aszynowem. Okazuje się poprostu, że zmarły niedawno minister marynarki, admirał Szestaków Aszynowa nietylko w broń i inne potrzeby zaopatrzył, o czem dawno wiedziano, ale mu oraz dał nominację urzędową, o czem jeno kilku dostojników wiedziało. Aszynów przedstawił ten dokument w oryginale. Car miał z tego powodu wielce być oburzonym.

Rzym d. 12. kwietnia. W spuściźnie po Depretisie znaleziono trzy księgi pamiętników jego, obejmujących politykę z całego jego żywota. Pewien znakomity deputowany przegląda te pamiętniki; czy będą ogłoszone, to jeszcze niewiadomo. Co do sprawy abysyńskiej, rząd zdecyduje się zapewne do tygodnia.

Rzym d. 12. kwietnia. Jak zapewniają, król z Crispim udają się w drugiej połowie maja do Berlina. Arcyks. Albrecht przybył do Werony. Papież przyjmował wczoraj na imieniny swoje gratulacje kardynałów i prałatów; przemów żadnych nie było.

Bukareszt d. 12. kwietnia. W odpowiedzi na wniesioną na wczorajszem posiedzeniu Izby interpelację co do polityki zagranicznej nowego gabinetu, zapewnił Katardżi, iż dewizą obecnego rządu jest neutralność. Rząd zbada sprawę wydalenia rosyjskich poddanych, aby się przekonać, czy wydalenia te są prawne, czy nie.

Były minister Carp zaznaczył, że słowo „neutralność" nie ma żadnego znaczenia w czasie wojny.

Założona właśnie dopiero *Agence rumaine* podaje następujący komunikat półurzędowy: „Przesilenie ministerjalne, które Rumunia dopiero co przebyła, dało prasie zagranicznej powód do wielorakich mylnych tłómaczeń. Utworzenie nowego konserwatywnego gabinetu spowodowane zostało wyłącznie wymaganiami sytuacji parlamentarnej i względami na politykę wewnętrzną, i nie ma żadnego wpływu na stosunki Rumunii do obcych mocarstw".

Nowy Jork d. 12. kwietnia. Russel Harrison, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, uwięziony został z tego powodu, ponieważ dziennik, wydawany przez niego w Montanie, przedrukował artykuły dzienników w Buffalo, zawierający oszczercze oskarżenia przeciw różnym osobom. Harrisona wypuszczono na wolną stopę po złożeniu kaucji w wysokości 5.000 dolarów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·20	101.20
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104 15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 65	101·65
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 65	101 65
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93 50	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.85	98·85
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. om.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	27·—	30·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·49	9·59
Półimperjał rosyjski	9·82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27	1·29
100 marek niemieckich	58·60	59·60
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. Wł. Morawski z Oleszy. E. Bayer-Bayersfeld z Horodenki. B. Skirmunt z Pińska. M. Böhm z Berlina. A. Jasiński z Olszanicy. St. Zwolski z Bryniec.

Hotel Francuski. Wł. Krzyżanowski z Lisek. A. Dworska z Przemyśla. A Syroczyński z Resji. Prf. Schröckenfuss z Czerniowiec.

Hotel Angielski. H. Potworowski ze Sławnego. M. Wołk Bunikiewicz z Skowiatyna. A. Czemeryński ze Złoczowa. F. Stanek z Wiszenki. F. Domański z Hlibowicy. L. Staniszewski z Radomyśla.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

MAGAZYN SCHAYERÓW

poleca 188

NOWOŚCI Z KONFEKCJI DAMSKIEJ

jako to:

SUKNIE, KOSTIUMY, DOLMANY,

Zarzutki, Płaszcze, Paltoty etc. etc.

Nowy zakład kąpielowy Św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

3% LOSY

Zakładu kredytowego ziemsk. austr.

sześć ciągnień rocznie

Główna wygrana złr. 50.000 w. a.

sprzedaje najtaniej 171

także na spłaty miesięczne po 5 złr.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Prenumerata roczna zł. 1·70, na prowincji zł. 1·80.

Choroby ust i zębów

jako to: chwianie się zębów, ból zębów i zapalenie, opuchnięcie, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa WODA ANATERYNOWA po złr. 1·40, złr. 1·—, ct. 50

w flaszeczkach znacznie powiększonych — a która z jednocześnie użytemi Dr. Poppa Proszkiem i Pastą do zębów utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby. 148

Dr. Poppa mydło roślinne przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym, zwłaszcza do użytku w kąpieli. ☞ Przed podrabianiem ostrzegamy w obopólnym interesie.

Dr. J. G. Popp, Wiedeń, I. Bognergasse 2. Dostanie we wszystkich aptekach, składach materjałów i perfum.

Syrop z podfosforanu wapna PP. Grimault & Comp. aptekarzy w Paryżu, jest preparatem uświęconym przez doświadczenie dla zapobieżenia i leczenia CHORÓB PIERSIOWYCH, KASZLU, NIEŻYTU i KATARÓW. Wziętość tego środka oddawna ustaloną została. Dostatecznem jest spróbować go w porównaniu z innymi podobnymi do niego w celu oddania mu zasłużonego pierwszeństwa i zasługi sprawdzonych przez wszystkich lekarzy, którzy go przepisują. Pod działaniem tego środka kaszel się uspokaja, poty nocne ustają i chorzy odzyskują zdrowie i tuszę. 138

Pasożyty w handlu i przemyśle. Z całą słusznością rozlegają się coraz częściej skargi naszego handlu i przemysłu na to, iż nasze ustawy nie są dość surowe względem łupieztwa, które rozwielmożnia się we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, aby w przyjemny sposób korzystać z trudów i ofiar, które ponieśli inni. Największą jest jednak przewrotnością fakt, że owe machinacje przenoszą się także do zakresu medycyny i że w chęci zysku popiera się je. Tak np. mieliśmy sposobność przekonać się, jak pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta używane przeciw najróżnorodniejszym zaburzeniom w organach trawienia i odżywczych, zbadane przytem i zalecone ze strony najwyższych, wywołały cały cały szereg mniej lub więcej podobnych naśladownictw, które są sprzedawane. Niech więc publiczność przy zakupnie zawsze będzie ostrożną i niech nie daje się żadnemi namowami nakłonić do kupowania innego środka, jak prawdziwych aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich. Trzeba zawsze tego żądać, i szczególnie uważać na imię Rich. Brandt, wynalazcy pigułek szwajcarskich. Trzeba niezłomnie trzymać się tego, aby każde pudełeczko miało jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Wszystkie inaczej wyglądające pudełeczka należy zwracać.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośpieszny i kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa) we wtorek i piątek				5·55 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		3·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

---

kolicznością, że stopa procentowa upada szybciej od dochodu z ziemi, umożliwia wprawdzie od czasu do czasu konwersję długów hipotecznych na długi nowe niżej oprocentowane, i to mogłoby własność ziemską wyratować, gdyby szlachta nie żyła często z konieczności z samych wekslowych długów, dając cały swój dochód na pokrycie odsetek za długi hipoteczne; przy konwersji każdej musi przecież właściciel ziemski zaciągać nowy wyższy dług i zostaje przeto nadal tylko dzierżawcą swoich wierzycieli. Ciągły ubytek przedsiębiorstw sprawia, że mnóstwo robotników zostaje bez chleba, i że robotnicy muszą przystawać na coraz niższą płacę, żeby mieli jaki taki zarobek, broniący ich przed głodową śmiercią. Największym nawet potentatom finansowym grozi nieraz katastrofa; są wierzycielami całego świata, ale często trudno dostać odsetki za pieniądze pożyczone; a bywają równocześnie dłużnikami całego świata, i muszą się oglądać zatem, jakby to zadość uczynić swoim zobowiązaniom; i oni tedy muszą dbać o łaskę potentatów politycznych, w których ręku ześrodkowały się wszystkie moce, pośród kryzys finansowej; potentaci polityczni rządzą głodnemi parlamentami, a mendernją finansistami, po części za pomocą prawy przed wszechmocną samowolą parlamentów, a równocześnie odbierają ludom co roku większą część ich dochodu, za pomocą coraz większych podatków na coraz szaleńsze uzbrojenia. Obok nich stoi jeszcze kilku królów finansowych, jako to Rothschild, Bleichröder i kilku innych jako główni państw wierzyciele; ale i ci w obec państwa pokornieli nieco, radzi kiedy im państwo zaręczy za coraz bardziej wątpliwe odsetki z ich kapitału. Zresztą państwo staje się właścicielem ludzi i rzeczy, całkiem tak jak tego chcą socjaliści, i dzięki temu wszelka samodzielność charakteru i myśli znika; karki gną się, ludzie maleją, cywilizacja staje się ciężarem, a pessymizm uporczywy opanowuje umysły. Gatunek pruskiej wszechmocy państwa bywa pokusą dla wszystkich rządów, będzie naśladują Bismarkowską metodę potrzeby, a najbardziej stanowczo naśladują tę metodę pruską właśnie w republikańskiej Francji, na to aby dowieść światu, że administracyjna i finansowa wszechmoc państwa jest jeszcze bardziej nieznośną w ręku niesfernych a przypadkowych wybrańców ludu, niż w ręku bądź co bądź wykształconych, i dawno do sztuki rządzenia wychowanych brandeburskich szlachciców.

Wyobraźmy sobie, że to się stanie w co ja nie bardzo na razie wierzę, i że straszliwa maszyna pruskiego państwa wypadnie z rąk dzisiejszych władzców i dostanie się w ręce socjalistów i demokratów. Czy wtedy będzie lepiej niż dziś w Niemczech? czy nie będzie gorzej jeszcze niż dziś we Francji? Być może że demokraci niemieccy i socjaliści przywrócą srebru znaczenie monety międzynarodowej i przezto obniżą napowrót wartość pieniędzy i usuną po części kryzys finansową, którą Prusy wywołały, wskutek której wszystkie narody cierpią, a z której inne wszechmocne rządy korzystają, choć jej nie wywołały; być może, że wywołają nawet nieznaną dotąd drożyznę monetyzując inne jeszcze kruszce, np. platynę i aluminium. Ale jeźli usuną sztuczne przyczyny powszechnej żądzy, a zechcą wszechmoc państwa utrzymać, aby módz urzeczywistnić ideał socjalistyczny, będą musieli się chwycić środków bardziej brutalnych. Dziś zdaje się niejednemu, że jest jeszcze samoistnym właścicielem, choć zdawna żyje z łaski państwa, i swoje przekonania nagina, aby na tę łaskę zasłużyć. Pod rządami socjalistów nawet to złudzenie zniknie, i wtedy chyba bohater albo męczennik będzie miał własne przekonania. Ludzie okuci w łańcuchy ekonomiczne będą niewolnikami rządu na duchu i ciele, i najsroższa tyrania będzie się stroić w imię wolności, a stanowiska u rządu będą tak intratne i ponętne, że zręczni awanturnicy, tam u góry, będą ciągle jedni drugich strącać, wydając na pośmiewisko pojęcie rządu. Będzie źle i będzie haniebnie. Nowe szare barbarzyństwo zalegnie ziemię, czyniąc państwo i mamonę jedynemi bogami ziemi. Ludzie staną się maszynami, oczekującemi chleba z łaski, i zasługującemi na ten chleb podłością — i aż strach myśleć, aby taka przyszłość mogła kiedy w Europie nastać!

Wojciech Dzieduszycki.

Założony w roku 1839

320 **Fabryczny Skład**

Towarów sukiennych i wełnianych.

MATERJAŁY z pierwszorzędnych FABRYK ANGIELSKICH i FRANCUSKICH.

Uniformowe sukna dla wojskowych.

Wybór wielki. — Ceny tanie.

Ch. Landes i Syn

Lwów, ul. Sobieskiego 20. — Próbki na żądanie franko.

Do nowo urządzonego

HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO

pod firmą:

WILHELM SYDOR 291

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże

MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Gródecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior-Drill i Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.

Cenniki illustrowane gratis i franco. 223

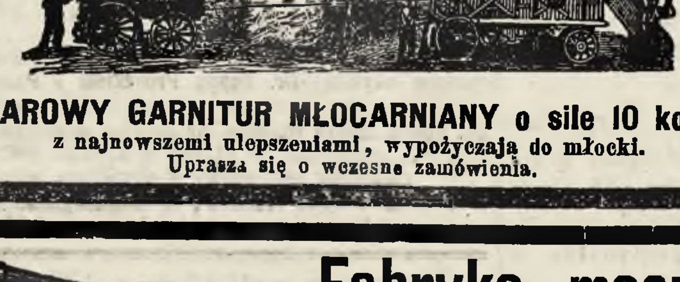

PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami, wypożyczają do młocki.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

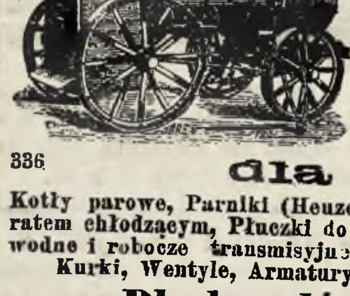

Fabryka maszyn

T. Bredta w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,

Odlewnia żelaza i metali, kotlarnia, kuźnia parowa

poleca swe wyroby

336

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacierníe najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuję się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych **w Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

Ortopedyczny zakład leczniczy

SALZBURG-PARSCH,

o 15 minut odległy od środka miasta. Skuteczny w wszystkich skrzywieniach ciała, sztywności, okulawieniu, złem zformowaniu kości, skurczeniu ścięgna, zaniku mięśni i ogólnemu osłabieniu. Wyborne powietrze woda i niefałszowane artykuły żywnościowe. Równiny, góry, lasy szpilkowe — zima bardzo łagodna, zupełny brak wiatrów. Basena do pływania, sala gimnastyczna. Dobre siły naukowe w wszelkich gałęziach umiejętności, języków i muzyki. Ceny tanie. Prospekty na żądanie. 314

314 **DDr. Breyer-Konrad.**

Założone w roku 1858 najstarsze

Biuro ogłoszeń A. Oppelika

w Wiedniu, Stubenbastei Nr. 2.

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników i kalendarzy.

Ponieważ praktyczne zestawienie ogłoszeń i dobór dzienników w połowie już zapewnia skuteczność reklamy, a zapobiega niepotrzebnemu wyrzucaniu pieniędzy, przeto poleca się nasza firma, jako najstarsza i mająca w tym kierunku najwięcej doświadczenia opartego na 32-letniej praktyce.

Na wszystkie zapytania odpowiadamy bezpłatnie, przesyłamy wzory ogłoszeń i kosztorysy po oryginalnych cenach odnośnych redakcyj i wydawnictw kalendarza, a nawet z odpowiednim rabatem.

Długie istnienie firmy poręcza, iż polecenia wykonane będą praktycznie tanio i uczciwie. 356

VICTORIA królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nieprześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Dnchek, Bamberger, prof. Auspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 205

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to: **pszenicy, żyta jare, owsy, jęczmiona, wykę, lniankę, buraki oberndorfskie, koniczynę wolną od kanianki, oryginalną francuską lucernę, oryginalny koński ząb. amerykański „Virginia“, oryginalną amerykańską kukurudzę „la plata“, kukurudzę bukowińską krajową „Mochac“** jako najlepsze nasienie **na paszę zieloną** i sprzedaje takowe na rzecz swoich członków w miarę zapasów w najlepszych i najcelniejszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach.

338 *Bank rolniczy we Lwowie.*

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096“ 346

Gościec, reumatyzm,

i inne słabości nerwowe każdego rodzaju

ułagadza szybko i uchyla

Herbabnego ekstrakt roślinny

„Neuroxylin.“

w cywilnych i wojskowych szpitalach ze znakomitym skutkiem wypróbowany

Podziękowanie.

Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Proszę o powtórne przysłanie 12 flaszek Neuroxylinu najsilniejszego gatunku za zaliczką. Srodek ten działa tak znakomicie, że wszyscy znajomi o niego proszą. Każdemu sumiennie polecam go w cierpieniach reumatycznych.

Oberstaufen (Bawarja), 7. stycznia 1888.

Marja Hecht, czasowo u p. J. Mohr.

Cena flakonu Neuroxylinu (zielono opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego rożowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.

Każda flaszka w dowód prawdziwości opatrzona jest ubocznym znakiem ochronnym, na co zwraca się uwagę. 2041

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit“

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Steckmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Gelichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Niżankowicach* W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach* J. Rosignon i Decani; w *Sadogorze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku* F. Giela; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt.; w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Tarnowie*: St. Pawłowski, w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Cierpiący na przepuklinę (rupturę)

znajdą znakomity, bardzo skuteczny środek w maści przepuklinowej **Gotlieba Sturzenegger** z Herisau w Szwajcarji. W słoikach po zł. 3·20 z dokładnym opisem użycia i świadectwami do nabycia:

w Pradze: apteka Fausta; w Wiedniu: apteka J. Weissa, Tuchlauben 27. 222

„Dziennik Poznański“

najstarsze pismo polskie polityczne 201

w zaborze pruskim

i najwięcej rozpowszechnione

wychodzi w Poznaniu codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Przedpłatę kwartalną w ilości **6 marek** przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Ogłoszenia obliczają się po 15 fen. od drobnego wiersza.

Najlepsze i najpewniejsze w rozczynie

sławne suche drożdże

z fabryki Ad. Ig. **MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.**

Główny skład na całą Galicję

318 **w handlu**

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

Upraszam o łaskawe wczesne zamówienia.

Nakładem księgarni:

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie wyszły:

Tretiak:

Historja wojny chocimskiej

cena złr. 1·50. 302

Breiter:

Władysław książe Opolski, Pan na Wieluniu, Dobrzyńcach i Kujawach. Palatyn węgierski i Wielkorządca Polski i Rusi. Zarys biograficzny. Cena złr. 1·50.

Gorzycki:

Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego. Cena złr. 1.

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza **Dr. Schipek,** a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzeniem nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct. w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 12

Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU i na PROWINCJI.

KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Getfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianine od 350 zł. do 600 zł. 104

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder. Wiedeń VII. Burggasse 71.

ZARZĄD DOBR TŁUMACZA ma do sprzedania **BUHAJE** czystej rasy Schwytz różnego wieku w cenie od złr. 130 i wyżej. 357

Dobry zarobek uboczny

dla każdego, kto się zajmie rozsprzedażą losów dozwolonych na raty. Oferty adresować do: **Hauptstädt. Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** 306

3015

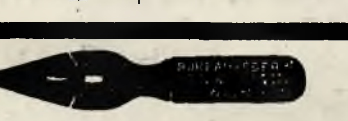

Najnowsze

PIÓRA BIUROWE

Nr. 336 elastyczne, Nr. 337 silniejsze

ładny modny kształt, najlepsza jakość.

60 Poleca usilnie

Fabryka piór stalowych

Carl Kuhn & Co. w Wiedniu

Skład fabryczny: I., Stephansplatz 6.

Lubownikom Goździków!

JÓZEF CELERIN specjalny hodowca goździków w Klattau (Czechy) poleca sumiennie: Wielkokwiatowe wspaniałe goździki znane najpochlebniej tak w kraju jak i za granicą i wzbudzające wszędzie niezwykły podziw. Specjalne wydoskonalenie moich kwiatów jest owocem 40-letniej pracy. Mój zbiór goździków jest we wszystkich gatunkach obficie zastąpiony, nazwą i charakterystyką dokładnie za patrzony i zawiera tylko powagi t. j. kwiaty o regularnym rysunku, pięknej budowie; bardzo pełne i o nadzwyczajnej wielkości kwiatu; dlatego polecam wszystkim znawcom goździków

12 sztuk w 12 gatunkach 2 złr. 50 ct.
25 „ „ 25 „ 5 „ — „
50 „ „ 50 „ 9 „ — „
100 „ „ 100 „ 18 „ — „

Pełne goździki polowe dla gazonów 50 sztuk 3 złr. 50 ct.
100 „ 6 „

Cenniki na żądanie opłatnie. 290

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakaowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło p lmowo, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło glicerynowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 20 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwe pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymianowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, i ul. Halicka róg Wałowej.* W Krakowie *Sukiennice l. 20.* W Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Dom Hermann Lachapelle

J. BOULET & Ko. Sukcesorowie, Inżynierowie, Konstruktorowie,

ulica Boinod, 31—33 (Boulevard Ornano 4—6) w Paryżu

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.

13 dyplomów honorowych od r. 1868 do r. 1888

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania Napoi gazowych, Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.

Jedyne srebrzone wewnątrz

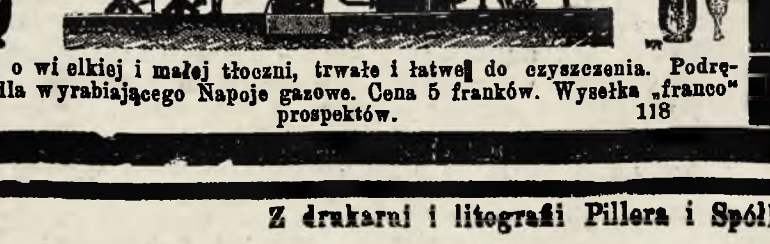

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia. Podręcznik dla wyrabiającego Napoje gazowe. Cena 5 franków. Wysełka „franco“ prospektów. 118

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrob urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyż wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laisé w Zameczku, p. Żółkiew.

EKONOM teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler, lat 32 poszukuje posady od Św. Jana. Zgłoszenia H. J. poczta Stryszów powiat Wadowice.

MĄCZKA KOŚCIANA

preparowana kwasem siarkowym, najskuteczniejszy **NAWÓZ** pod wszelkie zasiewy wiosenne i

324

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego fosforanu wapniowego bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilogramów brutto wysyła odwrotną pocztą, nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy na żądanie bezpłatnie i franko.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

354

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty

Leśnictwo Zassów pod Czarną

Nasiona: sosny złr. 1·30 — świerka 60 modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 świerk 2-letni 1 zł., 3-letni zł. 1·50, drzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1 olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3

216 Wszystko za 1000 sztuk.

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa

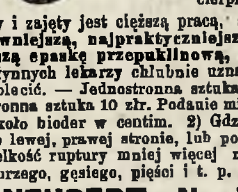

bez sprężyny na ciele ze sprężyną. Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych z sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jak najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkości jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Najlepsze gatunki

SZCZOTEK

360 **do zamiatania, zmiotki ręczne, miotły ryżowe, szczotki do glancu i błota, do froterowania podłóg, do włosów, szczotki do zębów.**

Największy wybór okurzaczy piórkowych grzebieni, perfum i MYDEŁEK

poleca najtaniej

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione **mydło** fiołkowe i Woda fiołkowa wyrobu

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odznaczone medalem zasługi na wystawie higieniczno-lekarskiej we Lwowie w r. 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **MACURY.** 225

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki. Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).